Szkolniaczek

MIESIĘCZNIK SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 34 im. WOJSKA POLSKIEGO w Poznaniu na osiedlu Bolesława Śmiałego 107

Nr 6 (188) **maj/czerwiec 2018**

Detektyw Piórko zanotował

- *Uczciliśmy święto Konstytucji 3 Maja i Dzień Flagi.*
- *Zaprezentowaliśmy swoje wyjątkowe talenty podczas pokazu.*
- *Wyciskaliśmy z siebie wszystkie soki, aby jak najlepiej wypaść na koniec roku szkolnego.*
- *Odpoczywaliśmy na upragnionych, długo wyczekiwanych wycieczkach i zielonych szkołach.*
- *Przed nami jeszcze Dzień Sportu i podróż dookoła świata, czyli finał projektu przygotowanego przez wszystkie klasy.*
- *A na koniec zbieramy laury, odbieramy nagrody, świadectwa i wybieramy się na zasłużone wakacje!!!*

„Księgowość to praca stresogenna. Dlatego konie są dla mnie takim pozytywnym filtrem" – rozmowa z Panią Aleksandrą Kaczmarską, mamą Blanki z II c

„Szkolniaczek": Jest Pani księgową i instruktorką jazdy konnej. Czy obydwa zawody traktuje Pani równo?

Aleksandra Kaczmarska: Według Międzynarodowej klasyfikacji zawodów instruktor to zawód z grupy techników usługowych, natomiast żeby zostać główną księgową, musiałam ukończyć najpierw studium techniczne z rachunkowości, a następnie studia podyplomowe z zakresu Controllingu oraz mieć minimum 5-letnią praktykę w księgowości. Robiąc kurs instruktorski, nie myślałam, żeby traktować to jako sposób na uzyskanie drugiego zawodu, po prostu chciałam być instruktorem. Od dziecka zawsze podobały mi się konie, później zostałam właścicielką konia wielkopolskiego, a następnie doszłam do wniosku, że chciałabym mieć kwalifikacje instruktora rekreacji w specjalności jazda konna. Bycie instruktorem traktuję jednak jako hobby, natomiast pracę księgowej jako pracę zarobkową. Prawda jest taka, że instruktorzy zarabiają dużo mniej, a ich praca przecież też jest odpowiedzialna, ponieważ osoba ucząca się zupełnie się na tym nie zna i może zrobić krzywdę zarówno koniowi, jak i sobie. Ponadto wiele stajni podpisuje z instruktorem tylko umowę zlecenie lub w co gorszych przypadkach nie podpisuje umowy wcale.

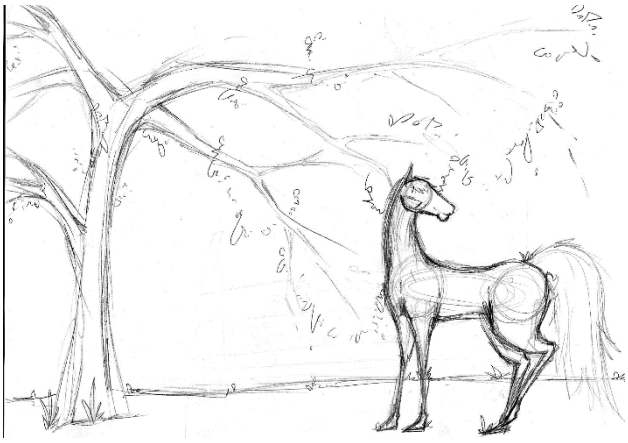

„Szk.”: Wiemy, domyślamy się, co robi instruktor jazdy konnej, a czym zajmuje się księgowa?

A.K.: Praca księgowej wiąże się z wieloma zadaniami. Począwszy od planowania wydatków wraz z dyrektorem, kontroli kosztów i dochodów, wykonywaniu operacji bankowych, przestrzeganiu terminów, a nawet czasem na windykacji należności, czyli przypominaniu spóźnialskim o płatności. Księgowa to taka osoba, która w rzetelny sposób musi przedstawić, co dzieje się w firmie. Rejestruje w księgach rachunkowych operacje gospodarcze, a następnie podsumowuje to w sprawozdaniach finansowych, a później bilansie. Praca księgowej to bardzo odpowiedzialny zawód, trzeba być systematycznym i skrupulatnym, wówczas unika się błędów. Księgowa musi być również osobą, która jest kontaktowa, ponieważ rozmawia i spotyka się z bardzo wieloma ludźmi. Księgowa musi wiedzieć, gdzie się znajdują dokumenty, bo czasami dyrektor lub wydział finansowy mogą ich natychmiast zażądać. Księgowej potrzebni są dobrzy współpracownicy, którzy na czas przynoszą dokumenty, dobrzy informatycy, którzy pomogą, jeżeli coś się dzieje z systemem oraz przyjazne osoby z urzędu, które nas kontrolują, bo nie da się ukryć, jest to praca stresogenna. Dlatego konie są dla mnie takim pozytywnym filtrem, zwłaszcza gdy przybiegają do mnie po marchewkę - wtedy znów przychodzą mi siły do pracy.

„Szk.”: Czy zawód księgowej to nudny zawód?

A.K.: Zawód księgowej nigdy nie jest nudny, czasem trzeba nawet bawić się w detektywa, jak gdzieś zaginie grosik. Ponadto, jak wspomniałam, kontaktuję się z wieloma ludźmi. Przyznam jednak szczerze, że kiedy księguję dokumenty, lubię zupełną ciszę i wolę, żeby nikt mi nie przeszkadzał.

„Szk.”: Czy ten zawód ma przyszłość na rynku pracy?

A.K.: Tak, myślę, że księgowe zawsze będą potrzebne, że roboty nas nie zastąpią☺, tak jak kasjerki mogą być zastąpione przez kasy samoobsługowe. Ale technika mocno poszła do przodu i ja w sposób konstruktywny staram się ją wykorzystać. W księgowości mamy programy komputerowe, które dobrze wykorzystywane ułatwiają pracę. Niektóre dokumenty księguję dwa razy szybciej niż wcześniej, ponieważ mogę stosować np. wzorce albo przelewy wrzucić do systemu zbiorczo, jako paczkę. Pewnych rzeczy nie trzeba już wprowadzać pojedynczo, co daje oszczędność czasu, w którym mogę poczytać jakieś ważne dla mnie sprawy związane z pracą lub skupić się na analizach finansowych.

„Szk.”: Co trzeba zrobić, żeby zostać instruktorem jazdy konnej?

A.K.: Żeby zostać instruktorem, trzeba przede wszystkim lubić konie i mieć dobry kontakt z ludźmi. Trzeba być cierpliwym, bo często uczy się kogoś, kto z końmi nie miał zupełnie nic do czynienia, a chciałby się nauczyć jeździć konno. Musimy przejść kurs przygotowujący do egzaminu na instruktora. Najpierw jest teoria, następnie praktyka, co oznacza, że instruktor to osoba, która umie jeździć konno☺. Ja zajmuję się końmi już 20 lat, a od 13 lat mam swojego konika. Technicznie byłam przygotowana do egzaminu, natomiast potrzebowałam przypomnieć sobie niektóre zagadnienia teoretyczne. Mieliśmy np. ciekawe wykłady z motoryki ludzkiego ciała, udzielanie pierwszej pomocy, chowu zwierząt oraz sprzętu jeździeckiego. Do kompetencji zawodowych należą wiedza i umiejętności związane z nauczaniem oraz aktywizacją ruchową. Najbardziej cieszą mnie postępy dzieci w jeździe, często przychodzą do mnie na naukę. Dzieci szybko się uczą i jest to podnoszące na duchu, kiedy widzi się, ile można je nauczyć. Poza tym zachęcam w ten sposób ludzi, żeby wychodzili na dwór, a nie spędzali czas tylko przed telewizorem lub z nosem w komórkach☺.

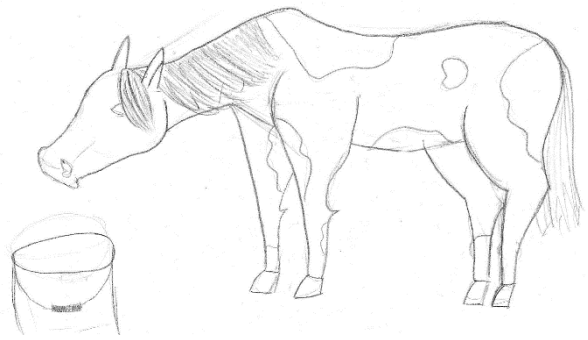

„Szk.”: Jazda konna jest z pewnością niebezpieczna. O czym należy pamiętać, aby uniknąć wypadku?

A.K.: Jazda konna nie jest niebezpieczna, ale bywa niebezpieczna i to jest różnica. Motorem też możemy jechać powoli lub gnać i się narażać. Instruktor to taka osoba, która umie tak rozwinąć umiejętności jeźdźca, aby umiał on sobie poradzić w różnych, nawet czasem niełatwych sytuacjach oraz umie dobierać konia do umiejętności jeźdźca. Dla początkujących najlepsze są konie starsze spokojniejsze, poukładane, które z byle błahego powodu się nie spłoszą i przede wszystkim takie, które chcą współpracować. Mojemu konikowi ufam, ponieważ znam go od źrebaka, ale jak przyjeżdżam do innej stajni, to zawsze mam świadomość tego, że ja dla tych koni jestem przecież kimś obcym, w dodatku tym, który przychodzi i będzie wymagał, żeby np. skakały przez przeszkody. Konie też mają czasem swoje muchy w nosie. Ważne jest bezpieczeństwo jeźdźca i konia, czyli kask na głowę, żółwik lub kamizelka na plecy, pamiętać należy o podciągnięciu popręgu, żeby siodło nam się nie osunęło i żebyśmy nie spadli. To też dotyczy koni, ponieważ źle dopasowane siodło może go obetrzeć, popręg również. Trzeba uważać na grunt, czy nie ma dziur, ponieważ koń może się potknąć lub nawet złamać nogę. Mój koń jak miał 5 lat, brał udział w treningach skokowych ze sławą naszego sportu ze śp. panem M. Kowalczykiem. Niestety tak niefortunnie strącił żerdź po skoku, która wpadła mu pod nogi, że złamał kość kopytową. Kulał strasznie. Niektórzy pesymiści mówili, że już nie da się konia uratować i że trzeba go uśpić, ale ja się nie poddałam. Wezwałam weterynarza P. Rojka – bardzo miły weterynarz, który zrobił koniowi RTG, kazał go odizolować na przestrzeni - padok 5m na 10m, żeby nie miał się jak rozpędzać. Znajomy pomógł mi znaleźć gospodarza, który zrobił taki mały wybieg i koń w podkowie ortopedycznej stał tak przez 1,5 roku - i kość zrosła się. Pamiętam, jaką koń miał traumę, nie chciał wejść do traillera, bo myślał, że to pewnie jego ostatnia droga. Musieliśmy go wpychać pasami i ciągnąć za łańcuch - to było trudne przeżycie. Kiedy zobaczył nowe miejsce, był przez tydzień niespokojny, ale jak przyjechał kowal i zrobił mu podkowy oraz zobaczył swój mały wybieg, to się uspokoił. Przyjeżdżałam do stajni tylko go czesać, głaskać i dawać marchewki, jeździłam wtedy na Haflingerach tego gospodarza, bo dawał mi swoje konie, żeby mi nie było smutno.

„Szk.”: Czy każdy może nauczyć się jazdy konnej?

A.K.: Tak, uważam, że każdy może nauczyć się jeździć konno, zarówno dorośli, jak i dzieci, ale najlepiej uczą się dzieci, ponieważ szybko przyswajają sobie rady instruktora i to one najczęściej sygnalizują rodzicom, że chcą jeździć konno. Być może i niektórzy rodzice również by chcieli, ale ogranicza ich brak czasu i ciągła praca. Dzieci kochają zwierzęta, lubią konie głaskać i się do nich przytulać. Dzieci w zasadzie niczego od konia nie wymagają, chcą, żeby koń szedł i żeby było fajnie oglądać świat z grzbietu konia. Moją córkę zaczęłam wsadzać na konia, jak miała dwa latka, dlatego dzisiaj nie boi się, że koń jest od niej 3 razy większy. Na koniu można również wykonywać różne ewolucje akrobatyczne nazywane woltyżerką, co również lubi moja córka. Lubi na przykład siedzenie bokiem, młynek, jazdę tyłem czy też tzw. „flagę” . Konie często służą w hipoterapii i wówczas osoby chore ćwiczą, a celem tych ćwiczeń jest przywrócenie sprawności fizycznej i psychicznej. Hipoterapia to element rehabilitacji leczniczej. Ja polecam jazdę konną każdemu, bo to jest wspaniały pomysł na obcowanie z przyrodą i spędzanie wolnego czasu. Bardzo lubię jeździć w tereny do lasu nawet na parę godzin i zwiedzać nieznane ścieżki. Często jadę w teren z koleżanką, bo we dwie osoby zawsze milej spędza się czas i oczywiście jest bezpieczniej.

„Szk.”: Dziękujemy serdecznie za ciekawą rozmowę.

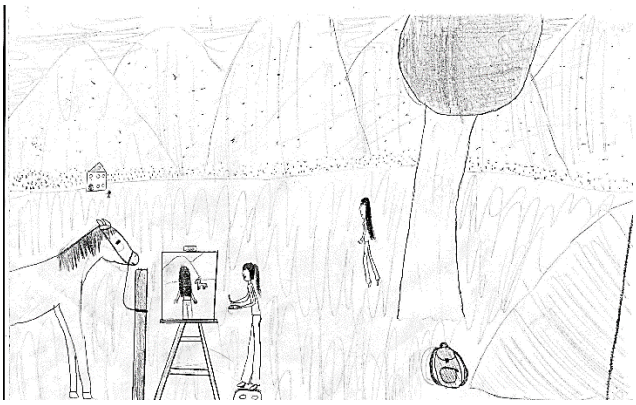

Podziękowania:

Chciałam serdecznie podziękować mojemu wujowi Andrzejowi Piaseckiemu, który pomógł mi wykupić konia od handlarza, dzięki czemu uratowaliśmy go od śmierci głodowej (zarabiałam wówczas 800 zł i nie miałam środków na wykup konia), wuj do dziś interesuje się losami konia i obydwoje opłacamy koszty jego utrzymania.

Serdeczne podziękowania dla mojej najlepszej koleżanki Katarzyny Kopańskiej, która pomagała mi ujeżdżać konia (sama bym nie dała rady, Atman w młodości był dziki jak konie na prerii☺)

Serdecznie podziękowania dla mojego byłego szefa Marka Szmyta, który opłacał mi treningi, żebym mogła realizować swoje marzenia i nie odnosiła kontuzji, bo byłam potrzebna w pracy☺.

Ola Kaczmarska

W wakacje nie będziemy się nudzić

Jeszcze trochę

Jeszcze trochę musimy wytrzymać. Sprawdziany i kartkówki są już za nami. Zbliża się czas, który bardzo lubimy i na który czekamy z niecierpliwością. WAKACJE!!! Nareszcie odpoczniemy od nauki. Niektórzy z nas może wyjadą nad morze lub w góry albo miło spędzą czas odpoczynku na swoich działkach. Jeśli pogoda dopisze, większość dnia spędzimy na dworze. Będziemy mogli spotkać się na placu zabaw, jeździć na rolkach lub na rowerze. Nikt nam nie będzie mówić, że mamy wracać do domu, bo czeka nauka.

Każdy z nas lubi okres wakacji. Szkoda tylko, że trwa on tylko dwa miesiące, a mógłby dłużej. Na razie cieszymy się nadchodzącymi wakacjami, a o nowym roku szkolnym pomyślimy później.

Gabrysia Zubko, 5 b

Jak spędzić wakacje, żeby się nie nudzić?

Wszyscy uczniowie już od października czekają na wakacje. Niestety po tygodniu wolnym od zajęć zaczynają się nudzić. Najczęściej siadają przed telewizorem i nic nie robią przez cały dzień. Są osoby, które nie wiedzą gdzie się podziać i chodzą po całym mieszkaniu bez celu. Niektórym przychodzą do głowy głupie pomysły, takie jak zabawa ogniem. Nasze wakacje wcale nie muszą tak wyglądać. Czas wolny możemy spędzać aktywnie, na przykład jeżdżąc na rowerze, rolkach, deskorolce, grając w piłkę lub czytając książki. Dobrze byłoby się dowiedzieć, czy nasze koleżanki i koledzy wyjechali na wakacje. Jeśli zostaną w domu, można spotkać się większą grupą. Na spacerze i rozmowach czas upływa szybciej. Można także pójść na pływalnię. Wakacje spędzamy też na wyjazdach, podczas których jesteśmy z bliskimi. Są również obozy rekreacyjne i sportowe, na które jedziemy sami lub z rodzeństwem. Dużo osób wyjeżdża na wieś do rodziny. Można tam swobodnie biegać, wędrować polnymi drogami, obserwować przyrodę, chodzić do lasu. Niektóre wioski są położone blisko rzeki. To świetne miejsce do wędkowania. Można malować wiejskie, piękne krajobrazy. Małe, ciche miejscowości to niesamowite obiekty do relaksu oraz pisania wierszy. Kiedy zorganizuje się czas podczas wakacji, można zrobić wiele interesujących rzeczy. Dwa miesiące to mało. Nawet się nie obejrzysz, a miną i znowu rozpocznie się rok szkolny. Miłych i bezpiecznych wakacji! Wykorzystaj je do spełniania swoich marzeń!

Marcjanna Nadolska klasa 6c

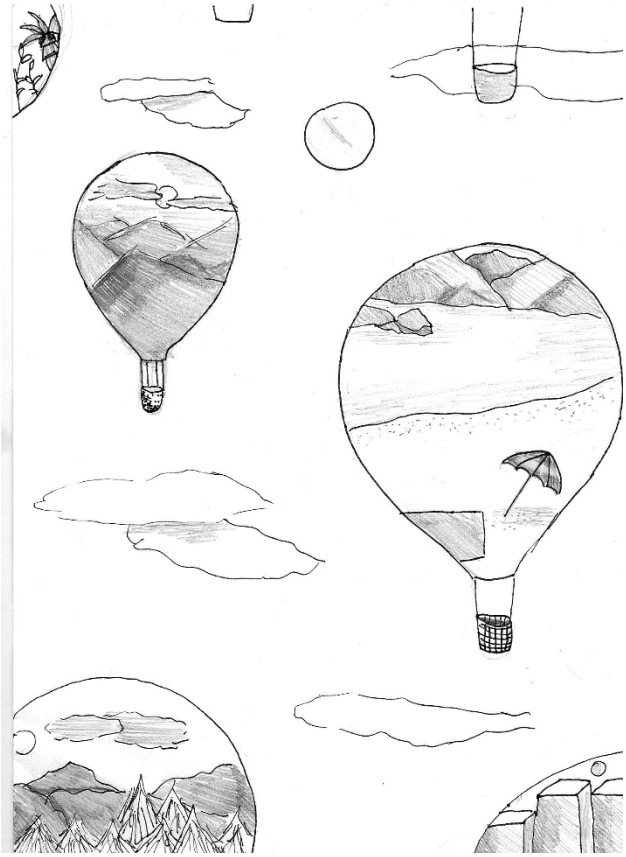

Najlepiej wyjechać. W jakieś ciekawe miejsca, gdzie można odpocząć. Nad morze, w góry, za granicę. Warto w miejscu, do którego się jedzie, zwiedzić zabytki. W czasie wakacji chodzi głównie o to, by odpocząć, więc warto wziąć ze sobą kilka dobrych książek. Można również relaksować się przy ulubionej muzyce. Nie każdy jednak może wyjechać daleko, ale wakacje są dobrą okazją, aby lepiej

poznać najbliższą okolicę, miejscowość, miasto. Wziąć aparat i zrobić dużo zdjęć różnych ciekawych obiektów. Jeśli nie masz aparatu, możesz narysować to, co zobaczysz. Jeśli nie chcesz zwiedzać, możesz zrobić porządek, na który w roku szkolnym nie było czasu. Dobrą propozycją jest spotkanie ze znajomymi i pójście na ciekawy film. W wakacyjne popołudnia jest wiele czasu, aby jeździć na rolkach czy rowerze. Wakacje to świetna okazja, by rozpocząć hodowlę poziomek na balkonie. Jeśli masz jakieś pasje lub hobby, realizuj je i ciesz się życiem.

Gabriela Kopek, klasa 6c

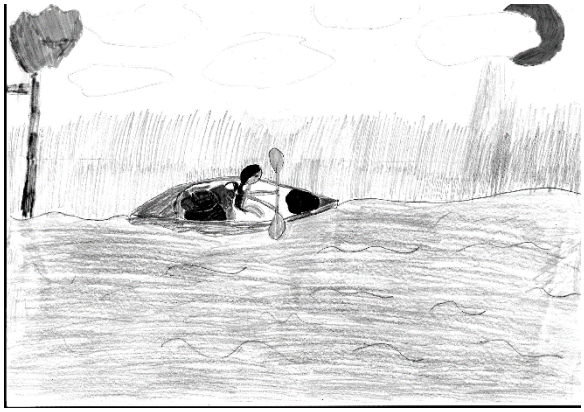

Wakacje to okres odpoczynku, mamy czas dla siebie po ciężkiej pracy. Jak tu się nie cieszyć?! Według mnie najlepszym zajęciem w czasie wakacji jest rozwijać swój talent. Powiedzmy, że moim talentem jest pływanie. Nic prostszego! Po prostu idę nad najbliższe jezioro/basen i codziennie pływam. Po tygodniu staje się to podstawą życia wakacyjnego. Można również zaangażować się w pomoc lub sprzątanie miasta. Wszystko zależy od zagospodarowania sobie czasu! Jeśli wszystko ułożymy sobie w głowie, na pewno nie będziemy się nudzić.

Franek Buszkiewicz, 6 d

Po co są wakacje?

Po to, by usłyszeć szum fal na brzegu
i zastanowić się, czy gdzieś za horyzontem są
bezludne wyspy.
Po to, by ujrzeć świat z wysoka największej góry
i myśleć, że to za nisko, by zobaczyć całą ziemię.
Po to, by odpocząć od szkoły, lekcji, prac domowych
i trochę potem za tym tęsknić.
Po to, by wrócić do siebie po długiej podróży
i powiedzieć „Jak to dobrze, że już jestem”.
Po to, by patrzeć wieczorem przez okno na zachód słońca
i myśleć, że to takie piękne i smutne.
Wakacje są po to, aby latać…

Gabriela Kopek, klasa 6c

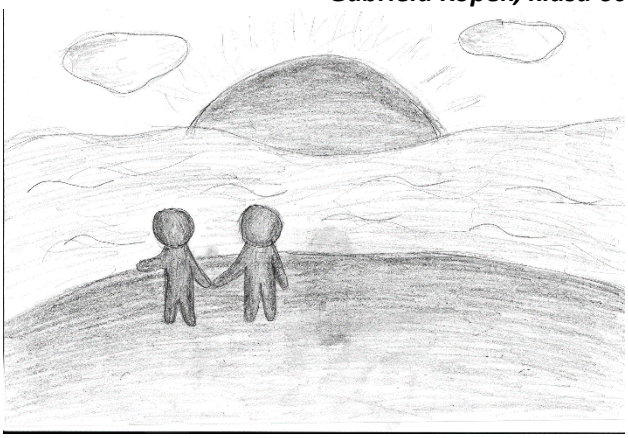

Moja oaza spokoju

Co roku jeździmy z chórkiem parafialnym w polskie Beskidy, gdzie chodzimy po górach. Podczas wspinaczek idziemy radośnie w grupach i śpiewamy różne piosenki. Najbardziej jednak lubimy naszą ukochaną górę Klimczok. Droga na niego jest męcząca, lecz gdy dojdzie się na szczyt, okazuje się, że było warto. Tych pięknych widoków nie da się opisać. W tym miejscu można się wyciszyć i odpocząć od wszystkich stresów. W górach, na świeżym powietrzu nasz organizm prawdziwie wypocznie. Można również tam się turlać, co dostarcza wielkiej radości – jest to nasza ulubiona zabawa na górze.

Bardzo polecam to miejsce. Góry uczą nas wytrwałości, by móc dotrzeć do celu oraz dostrzegać piękno przyrody. Jest to również idealne miejsce dla tych, którzy lubią aktywność fizyczną, ponieważ droga na szczyt poprawia naszą kondycję.

Zosia Tomaszewska, 6 d

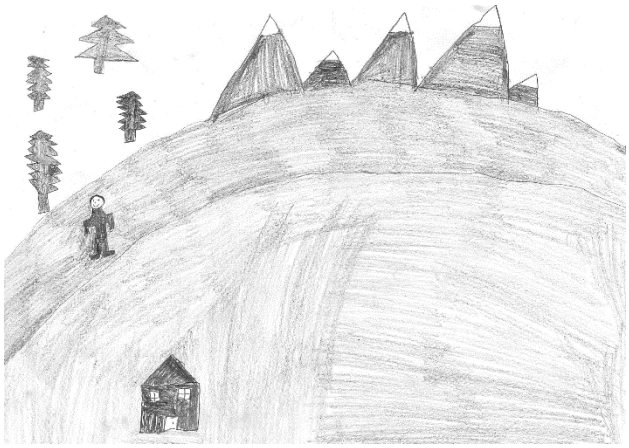

Zapraszam na Szachty na Świerczewie

W sobotę lub w niedzielę, kiedy mam wolny czas, jadę z rodzicami do dziadków. Po obiedzie zabieram rolki lub deskę i jadę z dziadkiem na Szachtę. Tam pośród wielu stawów wiją się wyasfaltowane ścieżki, po których można wspaniale jeździć na rolkach lub desce. Jest tam dużo zieleni, można zobaczyć wiele wolno żyjących zwierzątek, takich jak krety, wiewiórki, lisy. Na stawach gniazdują ptaki wodne – kaczki, łabędzie, rybitwy, w wodzie roi się od ryb oraz żab. Na szachtach urządzam sobie jednoosobowe zawody w jak najszybszym okrążaniu stawów. Jeżdżąc po wstążkach ścieżek, a później odpoczywając na ławce, wspaniale jest się odprężyć na łonie natury. Można wszystkimi zmysłami chłonąć odgłosy przyrody. Po zakończeniu wizyty na Szachcie jadę z dziadkiem na lody, a potem wracam do babci i rodziców.

Takie spędzanie wolnego czasu bardzo mi się podoba, bo mogę przebywać na świeżym powietrzu, uprawiać moje ulubione jazdy i jednocześnie mieć kontakt z przyrodą. Zachęcam Was, by również tam pojechać i spędzić miło dzień.

Gabrysia Zubko, 5 b

Od redakcji:

Szachty (także Glinianki) – zbiorcza nazwa używana przez mieszkańców Poznania na zespół glinianek zlokalizowanych w dolinie Strumienia Junikowskiego w południowej części miasta, w dawnych osadach związanych z cegielniami – Rudniczem i Świerczewie.

Nazwa Szachty wywodzi się z języka niemieckiego, gdzie słowo Schacht oznacza szyb (dół), a schachten – wykopać. (Wikipedia)

Mierzyn Ustronie znajduje się za Międzychodem, około 90 km. od Poznania. Jest to mała miejscowość z jeziorem w sam raz na wakacje, ja sama jeżdżę tam co roku. Są sklepiki z jedzeniem, pamiątkami, jest las i pole namiotowe, domki, hotele, restauracje, ośrodki, salon gier i pyszne lody. Można także pojeździć gokartami i popływać sprzętem wodnym, pobawić się na placu zabaw, pojeździć rowerami na szlakach, poznać wiele sympatycznych osób. Na polu namiotowym są kuchnie i łazienki. Moja mama w zeszłym roku znalazła tam grzyby, i to dobre. Po miasteczku i okolicy można robić też piesze wycieczki. Uwielbiam pływać w jeziorze. Woda nie jest tak brudna, bo turyści wyjątkowo o nią dbają, jest spora plaża, wspaniały piasek i mosty. To miejsce bardzo przypadło mi do gustu i razem z rodziną jeżdżę tam co roku, czyli odkąd skończyłam 3 lata.

Adrianna Michałoska, 5 b

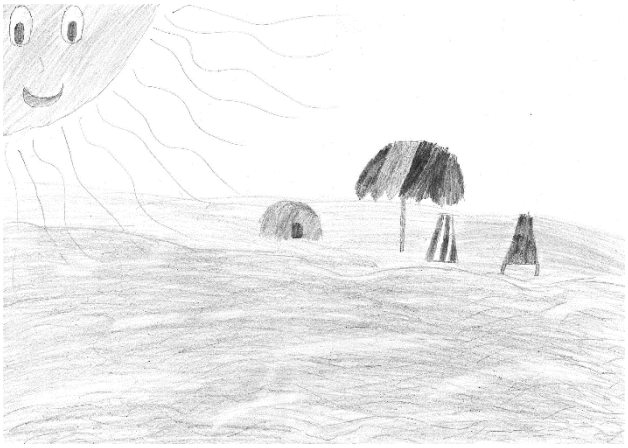

Jeżdżę do Mierzyna Ustronia co roku pod namiot. Jest tam plaża i jezioro, gdzie lubię chodzić i pływać. Raz na jakiś czas pływam też rowerem wodnym oraz zbieram grzyby w lesie. W restauracjach jest pyszne jedzenie. Lubię jeździć rowerem szlakiem rowerowym.

Krystian Michałoski, 5 b

Szkoła powoli się kończy i wkrótce będą wakacje. Lubię spędzać czas nad morzem w Międzywodziu koło Międzyzdrojów. To mała, urokliwa miejscowość położona między wodami Morza Bałtyckiego i Zalewu Kamieńskiego. Jest tam piękna piaszczysta plaża, na której można znaleźć muszelki i bursztynki oraz zjeść smaczne ryby w smażalniach. W pobliżu miejscowości znajduje się

wiele atrakcji turystycznych, m. in. Bałtycki Park Dinozaurów z Safari we Wrzosowie. Z Międzywodzia można udać w rejs katamaranem do Kamienia Pomorskiego przez Zalew Kamieński. Polecam także wycieczkę do Międzyzdrojów. Można tam zwiedzić „Odwrócony Dom", Aleję Gwiazd z odciskami dłoni znanych aktorów i piosenkarzy, Muzeum Figur Woskowych ze znanymi postaciami z filmów i bajek oraz Planetarium.

Moją kolejną propozycją wakacyjną jest obóz harcerski w samym środku lasu. W tym roku ponownie pojadę do Stanicy Harcerskiej w Kaplinie pod Międzychodem. W ubiegłym roku spaliśmy w kilkuosobowych namiotach na łóżkach polowych. To „ekstremalne" przeżycie, zwłaszcza jak ciągle pada deszcz:) Jest wtedy wiele kałuż, co utrudnia dotarcie nawet do stołówki. Wyjście do sklepu to istna kilkukilometrowa wyprawa:) Podczas obozu mieliśmy wiele atrakcji terenowych, np. zjazdy z tyrolki z drzewa, zabawy i śpiewy przy ognisku, nocne podchody i kąpiele w jeziorze.

Bardzo chciałbym wybrać się do Zatoru, gdzie znajduje się „Energylandia"- duży rodzinny park rozrywki, ponieważ wiele osób bardzo poleca to miejsce. Można tam doświadczyć dużo przeżyć i emocji na m. in. na Tsunami Dropperze, kilku karuzelach i kolejkach oraz w parku wodnym. A po wszystkim odpocząć przy grach i zabawach interaktywnych.

Mam nadzieję, że uda mi się wszystko zobaczyć w te wakacje:)

Jakub Piasny, 5 b

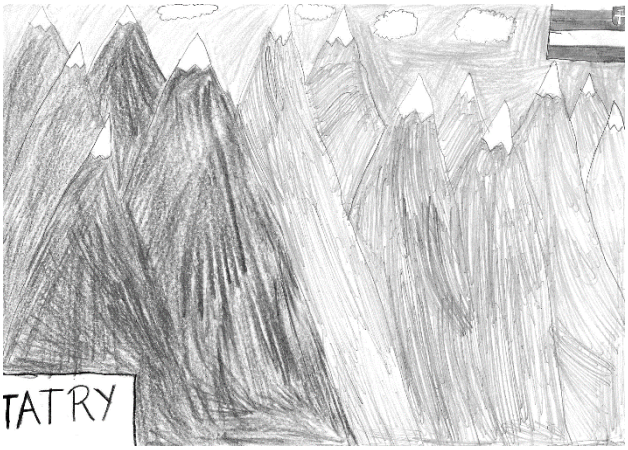

Zachęcam każdego do odwiedzenia w wakacje wrocławskiego zoo. Ten ogród zoologiczny został otwarty 10 lipca 1865 roku. Jest najstarszym zoo w Polsce. Nie sposób się tam nudzić. Obecnie prezentowanych jest tam ponad 10500 zwierząt. Jest tam olbrzymie Afrykarium, które jest uważane za jedno z najpiękniejszych na świecie. W Afrykarium można doznać niesamowitych wrażeń. Muszę dodać, że nigdzie indziej nie widziałem tak fascynujących zwierząt. Były tam płaszczki, potężne żółwie, rekiny i moje ulubione pingwiny. Zachęcam do odwiedzenia tego wspaniałego miejsca, najlepiej wczesnym rankiem, aby nie stać w kolejce do Afrykarium. To miejsce jest tak ciekawe, że odwiedza je każdego dnia tysiące osób. Osobiście byłem w tym zoo dwa razy i z wielką chęcią pojadę tam jeszcze raz.

Bartosz Przybyłek, 5B

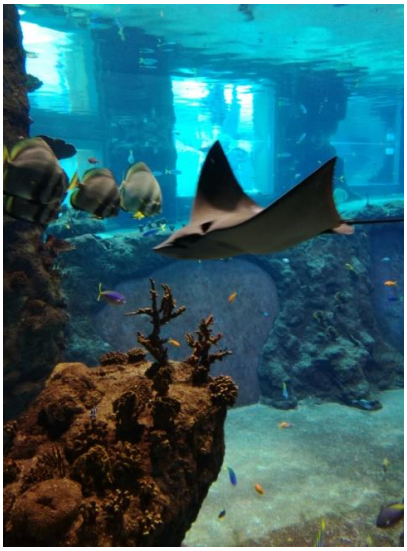

Co w „34" piszczy?

„Szlachetne zdrowie, nikt się nie dowie, jako smakujesz, aż się zepsujesz" Zdrowie jest bardzo ważne. Choroba utrudnia nam normalne funkcjonowanie, a zignorowana może prowadzić do poważnych konsekwencji takich jak śmierć. Właśnie dlatego powinniśmy szanować nasze zdrowie. 7 kwietnia obchodzimy Dzień Zdrowia. Z tej okazji w naszej szkole samorząd zorganizował konkurs. Trzeba przyznać, że w tym roku samorząd uczniowski organizuje bardzo dużo ciekawych akcji. Na tę okazję przygotował konkurs, polegający na szukaniu w szkole pytań dotyczących zdrowia i odpowiadaniu na nie. Czytałam pytania i przyznaję, że niektóre były dosyć trudne. Oczywiście były także bardzo łatwe, dla młodszych klas. Uważam, że każdy miał szansę i poziom dostosowany był do wieku i wiedzy uczestników.

Nadia Kuik, 5 d

A oto wierszyki – hasła wymyślone przez niektóre klasy

Jedz warzywa i owoce
Żebyś miał supermoce!
Moc tę zdobędziesz,
Gdy zdrowo odżywiać się będziesz!

kl. 6 b

Kto roweru nie unika i w siatkówkę chętnie gra
Ten na zdrowie nie narzeka, bo kondycję dobrą ma!
Załóż trampki, wciągnij dresy, na boisko szybko gnaj,
Tam koledzy już czekają, zaraz będzie świetna gra!

kl. 5 e

Jedno zdrowie tylko mamy,
A więc trzeba o nie dbać,
Jeść owoce i warzywa
Oraz chodzić wcześnie spać.
Zamiast patrzeć się w ekrany,
Na boisku bawmy się.
Ruch to zdrowie! Ruch to zdrowie!
Każde dziecko o tym wie.

Marcel Helwing, 4 a

Zdrowie ponad wszystko
Jest już bardzo blisko
Należy jedynie:
Jeść owoce i warzywa, żeby być zdrowym jak ryba
Dużo biegać, dużo ćwiczyć, by więcej w tym miesiącu nie przytyć!

Oto najlepsze rady od sportowców z 5 F

Jedz warzywa i owoce
To poznasz zdrowego żywienia moce!
Jak będziesz dużo biegał i ćwiczył
Będziesz coraz mniej kilogramów liczył.

kl. 5 b

Jedno tylko zdrowie masz
Zastanów się, czy o nie dbasz,
Bo gdy raz utracisz je,
Możesz zapaść w chorobę.

kl. 7 c

Zdrowie dobrze smakuje,
Ale bardzo ciężko się na nie pracuje.
Jeśli chcesz zdrowym być,
To musisz zdrowo żyć.

kl. 6 d

Dbam o siebie, ręce myję
Zęby, buzię oraz szyję.
Kąpię w wannie po całym dniu,
By zarazki pospadały

I odżywiam się też zdrowo
Zdrowo znaczy kolorowo.
Przy jedzeniu nie grymaszę,
Jem warzywa oraz kaszę

Na spacery co dzień chodzę,
Przy pogodzie, niepogodzie,

Nie przegrzewam się, nie ziębię
Mam ubrania odpowiednie.

Gimnastyka to podstawa,
Więc z ochotą ją uprawiam.
Na rowerze jeżdżę sobie
Albo tańczę – sport to zdrowie!

kl. 4 d

Apel o Konstytucji Trzeciego Maja

30 kwietnia w naszej szkole odbyło się piękne przedstawienie o Konstytucji Trzeciego Maja. Aktorzy przedstawili nam historię tego ważnego święta narodowego. Opowiadali o osobach związanych z tym wydarzeniem, o tym, jak to kiedyś wyglądało… Dzięki nim łatwiej udało nam się zrozumieć przeszłość. Na początek myślałam, że będzie taki zwykły apel. Trochę opowiedzą, trochę będzie przypominać lekcję… Ale na szczęście zostałam mile zaskoczona. Zamiast tylko opowiadania suchych faktów były też przepiękne wiersze, które jeszcze lepiej to obrazowały. Dodatkowo był także pokaz slajdów, na którym widniały postacie, o których mówili aktorzy. Wszystko było przekładane piosenkami patriotycznymi w wykonaniu chóru Radii Solis, do którego należę. Cały apel zwieńczył wspaniały taniec uczniów z trzeciej klasy. Zatańczyli poloneza do melodii ,, Polonez na Trzeciego Maja”. Było to naprawdę zjawiskowe. Oczy całej publiczności były wpatrzone właśnie w ten taniec. Wszyscy byli ładnie ubrani. Na holu czuć było podniosłą atmosferę.

Cały występ zorganizował pan Dariusz Kołodziejczyk. Wszystko wyszło znakomicie. Na koniec pani dyrektor życzyła wszystkim miłego wypoczynku i dziękowała za przedstawienie. Mam nadzieję, że w przyszłym roku również będziemy mogli oglądać takie niezwykłe apele.

Aleksandra Weiss, 5 b

Przegląd pieśni patriotycznych

8 maja pojechałam wraz z chórem na VI Archidiecezjalny przegląd poezji i pieśni patriotycznej. Na początku czekałyśmy przed szkołą na panią Paulinę Celkę, gdyż ona jest naszą opiekunką chóru. Pojechałyśmy tramwajem do Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Archidiecezji Poznańskiej, gdzie przegląd miał się odbyć. Każda z nas miała swój obowiązujący w chórku strój, bo jak pani mówiła ,,Strój jest bardzo ważny”. Co można było zobaczyć, bo dziewczyna, która występowała przed nami, śpiewała w krótkich spodenkach. Gdy weszłyśmy do budynku, okazało się, że jesteśmy pierwsze. Po przyjściu poszłyśmy zobaczyć scenę, gdzie miałyśmy śpiewać. Potem trafiłyśmy do sal przygotowawczych. Wbrew pozorom znałam dużo osób ze szkoły muzycznej i z teatru, gdzie grałam w przedstawieniu. Na przykład Jeremi, który chodził ze mną na orkiestrę.

Zaczął się przegląd. Powitała nas miła pani, która przeczytała zasady konkursu, przedstawiła jury i opowiedziała nam o nagrodzie. Zwycięzca miał pojechać na koncert sponsorowany przez samego prezydenta do Warszawy. Na początku wystąpił zespół ,,Turbulencje”. Dziewczyny śpiewały dobrze, ale moim zdaniem nie był to fenomenalny występ. Później występowały solistki (o jednej z nich pisałam na początku), co też bym raczej nie uznała za super śpiew. Przyszła kolej na siostry Zawieje, które znam z teatru. Śpiewały cudownie, na dodatek same napisały jedną piosenkę. Teraz przyszła kolej na nas, w brzuchu pojawiło mi się z tysiąc motyli, a moje nogi były jak z waty. Jakimś cudem weszłam na scenę i zaczęłam grać. Pierwsza piosenka tak sobie nam poszła, jednak drugą zaśpiewałyśmy fantastycznie. Po konkursie była możliwość zapytania się o poradę przewodniczącej komisji ,,Bardzo czysto

zaśpiewałyście, a jeszcze te instrumenty wszystko urozmaiciły” - powiedziała nam pani.

Zosia Hardek, 5 d

Jak dbać o Ziemię?

Uczniowie klas 5, w ramach lekcji techniki, przeprowadzili na terenie naszej szkoły projekt „Jak dbać o Ziemię”. Klasy zostały podzielone na cztery grupy. Pierwsza zorganizowała wystawę swoich prac wykonanych z surowców wtórnych, a druga piękne plakaty na „Dzień Otwarty” naszej szkoły. Trzecia grupa przygotowała dla klas 3 – 7 ankiety,
a czwarta przeprowadziła wywiady z nauczycielami, pracownikami i uczniami naszej szkoły.
Poniżej przedstawiamy wyniki i opracowane wnioski z wybranych ankiet i wywiadów.

Ankieta klasa 5c
Pytania:
1. Czy segregujesz śmieci?
TAK 84%, NIE 16%
2. Czy starasz się nie zaśmiecać środowiska?
TAK 90%, NIE 10%
3.Czy bierzesz udział w akcjach na rzecz przyrody?
TAK 34%, NIE 66%
4. Czy używasz rzeczy wielokrotnego użytku?
TAK 68%, NIE 32%
5. Ile odpadów produkuje w ciągu roku 3 osobowa rodzina?
Ponad 100kg 44%
Ponad 1000kg 56%

Wnioski:
Z odpowiedzi naszych koleżanek i kolegów wynika, że większość nie zaśmieca środowiska i dba o nie. Mało uczniów bierze jednak udział w akcjach na rzecz ochrony przyrody. Nie było dla nas zaskoczeniem, że wiele osób używa rzeczy wielokrotnego użytku. Chociaż wiedza o zużywaniu odpadów była mała, to z przyjemnością możemy stwierdzić, że jesteśmy „ekologiczną szkołą”.

Julita Bułanow, Adela Trojanowska, Amelia Hareńska, Dominika Wahlich, Joanna Makowska, Alicja Klimas, Amelia Pasiak

Ankieta klasa 5d
Najciekawsze odpowiedzi z ankiety na temat dbania o środowisko:
1. Dlaczego Waszym zdaniem warto segregować śmieci?
- Aby można było łatwiej zamieniać śmieci w potrzebne rzeczy, ułatwiać pracę innym ludziom i nie zanieczyszczać środowiska.
2. W jaki sposób oszczędzać wodę?
- Dokładnie zakręcać wodę w kranie i brać prysznic zamiast kąpieli.
3. Czy osobno zbieracie zakrętki?
- TAK 80%, NIE 20%
4. Dlaczego Waszym zdaniem warto wyrzucać baterie osobno?
- Ponieważ podczas rozkładu baterie wydzielają toksyczne substancje, które zanieczyszczają środowisko, powietrze i glebę.
5. Dlaczego warto oszczędzać prąd?
- Ponieważ wtedy chronimy środowisko przed wyczerpaniem się złóż węgla, a mocną dla nas wszystkich stroną są niższe podatki.
6. Jak zapobiegać smogowi?
- Nie palić plastikiem.
7. Czy powinno się osobno wyrzucać kolorowe szkło?
- TAK 50%, NIE 50%
8. Jak świętujecie „Dzień Ziemi”?
Sprzątamy podwórko i las.
9. Co przyczynia się do zanieczyszczenia środowiska?
- Ludzie nie segregują śmieci, wycinają drzewa, palą plastikiem.

Wnioski:
Z ankiety wynika, że połowa naszej szkoły interesuje się stanem naszego środowiska. Wiele osób wie, jak zadbać o naszą kochaną planetę!

Oksana Nauka, Sara Nagler, Daria Dębowska, Nadia Kuik, Hania Pontus

Wywiad klasa 5d
Pytania:

WYKRES

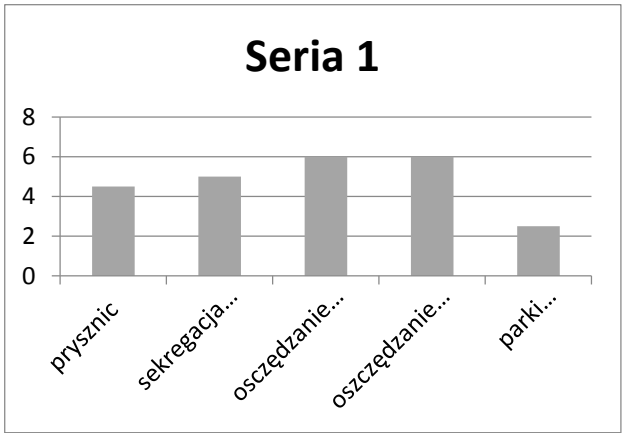

Wnioski:
Jak z tych wykresów wynika, uczniowie naszej szkoły dbają o przyrodę. Najlepiej nam idzie oszczędzanie prądu. Wszyscy z przepytywanych odpowiedzieli „tak", gdy zadaliśmy to pytanie. Jednak nie ma na świecie ideałów. Na pytanie o odwiedzanie parków narodowych mało osób odpowiedziało pozytywnie. Zachęcamy do ich zwiedzania, a szczególnie Wielkopolskiego Parku Narodowego, gdyż leży on tylko 17km od Poznania. Ogólnie wywiad w naszej szkole wyszedł bardzo dobrze i mamy dosyć dobry wynik. Zawsze jednak mogło być lepiej, więc postarajmy się dbać o naturę, bo wtedy ona zadba o nas!

Zosia Hardek, Mateusz Waśniewski, Łukasz Krzywdziński, Piotrek Gądecki, Staś Pieczyński, Kacper Kula

Pytania:
1. Czy Pani/Pan segreguje śmieci?
TAK 4/5
2. Czy Pani/Pan wyłącza prąd, gdy go nie używa? Jeśli tak, to jak często? TAK 3/5
3. Czy Pani/Pan robi jeszcze coś by chronić naszą planetę Ziemię? TAK 3/5
4. Komu Pani/Pan jeszcze przekazuje, aby chronić Ziemię? Dzieciom, przyjaciołom 3/5

Nikomu 2/5
5. Ma Pani/Pan jakieś rady, dla nas pięcioklasistów jak żyć ekologicznie?
Oszczędzać prąd, wodę, segregować śmieci 3/5

Nie 2/5
Wnioski:
Z wywiadów wynika, że ludzie dbają o Ziemię, ponieważ oszczędzają prąd, wodę i segregują śmieci, ale zawsze znajdzie się jakaś osoba, która tego nie przestrzega.

Marcelina Wnuk, Asia Górna, Zosia Kozioł, Laura Kędziorek, Maciej Galicki

Konkurs w Zduńskiej Woli

18 maja byłam na X edycji festiwalu Presto, czyli konkursie skrzypcowym organizowanym przez impresariat muzyczny. Festiwal odbywał się w Zduńskiej Woli. Droga trwała ponad 3 godziny, ale w końcu szczęśliwie dojechaliśmy. Konkurs był w szkole muzycznej w tym miasteczku. Zarejestrowaliśmy się i poszliśmy do pokoju przygotowawczego, gdzie czekał na mnie pan akompaniator. Przegraliśmy razem utwór i zeszliśmy na dół. Tam czekały już inne trzy koleżanki z klasy mojej Pani nauczycielki. Przywitałyśmy się i w napięciu czekałyśmy na naszą kolej. Najpierw weszła Maja z równoległej klasy, potem siostry Nowikow, a na końcu ja. Gdy nadeszła moja kolej, poczułam, jak nogi zaczynają się pode mną uginać. Miałam negatywne myśli. ,,A co, jak się pomylę? Wtedy będzie dopiero wstyd"- myślałam. Na szczęście wszystko się udało i z dumą zeszłam ze sceny. Konkurs miał tak dużo uczestników, że organizatorzy rozbili przesłuchania na cztery tury! Najwięcej dzieci przyjechało z Ostrowa Wielkopolskiego i z Poznania. Ale na konkursie był również Niemiec! Musieliśmy poczekać kilka godzin na wyniki. W tym czasie zjedliśmy pizzę z rodzicami.

Równo o 15^{45} ogłoszono wyniki. Wśród uczestników było 10 wyróżnionych i 20 laureatów. A wśród wyróżnionych byłam ja! Tak bardzo się cieszyłam, ponieważ było to moje pierwsze

osiągnięcie na jakimś poważnym konkursie. Gdy wróciliśmy do domu, byłam cała w skowronkach i poszłam pochwalić się moim dyplomem babci.

Zosia Hardek, 5 d

Byliśmy, widzieliśmy…

Z wycieczki klasy 5 c

Na obozie fajnie jest,
obóz jest the best!

Graliśmy już w paintballa,
potem kąpieli nadeszła pora.

Na windsurfingu pływamy
i dużo frajdy z tego mamy.

Idziemy na ognisko,
które jest tu blisko.

Wybierzemy się na podchody,
podziwiać cuda przyrody.

Mimo że tu nie ma mamy,
my tu wcale nie narzekamy.

Czeka nas jeszcze atrakcji wiele,
wiedzcie o tym, drodzy przyjaciele.

Wymyśliły:
Magdalena Wołowicz, Natalia Nowak, Adela Trojanowska, Amelia Hareńska, Joanna Makowska z 5 c

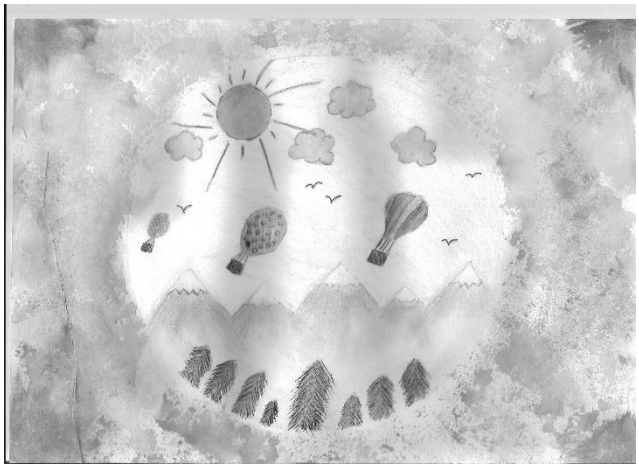

KUŹNIA TALENTÓW

Zakończył się kolejny już Międzyszkolny Konkurs Literackiej Twórczości Dziecięcej organizowany przez Bibliotekę im. Emilii Waśniowskiej w naszej szkole. Julek Wierbiłowicz z klasy 6 f zdobył w nim II miejsce. Serdecznie gratulujemy autorowi, a czytelników zachęcamy do przeczytania jego pracy.

Nowa przygoda Pippi

Pippi właśnie szyła nowe ubranko dla pana Nilssona, gdy nagle Tommy i Annika wbiegli do Willi Śmiesznotki.
Pippi spojrzała na nich i powiedziała:
- Zaczekajcie chwilę, robię ubranko dla Pana Nilssona.
- Ale Pippi, to bardz…- nie zdążyła powiedzieć Annika.
- Jeśli to bardzo ważne, to słucham.
- Mama powiedziała, że do miasta przyleci samolot! – oznajmił Tommy.
- A cóż to jest ten samolot?
- Samolot to maszyna, która lata jak ptak! – wykrzyknęli Tommy i Annika.
- Lata jak ptak? A można do niej wsiąść?
- Oczywiście, że tak, o to właśnie w niej chodzi!
- Hmm… Ubranie Pana Nilssona może poczekać, włoży stare – stwierdziła Pippi wstając, po czym wybiegła na dwór, a Tommy i Annika pobiegli za nią.
- To gdzie ten samolot?
- Och, Pippi, samolot przylatuje dopiero wieczorem – odparła Annika.
- W takim razie zbudujemy własny! – wykrzyknęła Pippi, będąc już w połowie drogi do domu. Tommy z Anniką zostali na dworze, zastanawiając się, jak wytłumaczyć Pippi, że samolot jest ogromny i skomplikowany, ale w tym samym momencie wbiegła Pippi z kartką i ołówkiem i poprosiła, żeby narysowali samolot. Tommy wpierw naszkicował kadłub, a Pippi przyglądała się zaciekawiona. Gdy na kartce pojawiły się skrzydła, Pippi na chwilę zniknęła w domu, by po chwili wrócić z gratami znalezionymi na strychu.

W miarę powstawania rysunku Pippi przynosiła kolejne przedmioty, aż całe podwórko było wypełnione przeróżnymi gratami. Gdy Tommy skończył szkic, Pippi zapytała:
- A powiedzcie mi, jak to macha skrzydłami?
- Samolot nie macha skrzydłami, Pippi! On ma silnik jak samochód!
- A jak działa silnik?
- Silnik to maszyna zrobiona z metalu, mam z nim w domu kilka obrazków!
- Nieważne, mój będzie machać skrzydłami! A teraz chodźcie, zacznijmy budować! – krzyknęła z wielkim entuzjazmem i ruszyła między górki rupieci.
- To będzie miejsce pilota – powiedziała wskazując na starą szafę. – Jest w niej dużo miejsca, więc będzie gdzie siedzieć.
- A do drzwi szafy przyczepmy kije i płachty, które będą skrzydłami – zaproponował Tommy i już chwilę potem zjawiła się Pippi, niosąc dwa obrusy, każdy z pięknymi wzorami, i drewniane belki. Po złożeniu jako takiej konstrukcji, Annika zapytała:
- Pippi, ale w jaki sposób to będzie latać?
- Doczepimy kółka, rozpędzimy się, a potem zaczniemy machać skrzydłami!
- Jak zamierzasz machać skrzydłami?
- Przyczepię je sobie do rąk – odparła bez wahania Pippi. – Jestem przecież najsilniejsza na świecie!
- No tak, nie pomyślałam o tym – powiedziała Annika, po czym zabrała się za przyczepianie kółek. Nie było to łatwe zadanie, ponieważ musieli podnieść samolot, nie uszkadzając go, czym zajęła się Pippi, a Tommy i Annika doczepili koła, przybijając je gwoździami. Gdy skończyli przytwierdzać koła, było już sporo po południu, więc Pippi zaprosiła rodzeństwo na placki ziemniaczane do swojego domu. Od razu zabrała się za smażenie, ale przy okazji ubrudziła połowę kuchni oraz dzieci ziemniaczaną papką. Pomimo utrudnień młoda kucharka już po chwili postawiła talerz, na którym stał wielki stos placków. Gdy został tylko jeden placek, dzieci postanowiły zagrać w papier, kamień i nożyce, kto je zje. Wygrała Annika, ale że była już bardzo najedzona, postanowiła podzielić placek na trzy części i każde z dzieci coś dostało. Po długim, zasłużonym odpoczynku dzieci wyszły na dwór przetestować maszynę. Pippi wsiadła do szafy, włożyła ręce w uchwyty i czekała. Tommy i Annika również stali nieruchomo, zastanawiając się, czemu Pippi nie startuje.
- Co tak stoicie, popchnijcie mnie! – powiedziała Pippi, a Tommy i Annika stanęli z tyłu i zaczęli pchać, a Pippi uporczywie machała skrzydłami. Samolot zaczął się wznosić, a Tommy i Annika aż usiedli z wrażenia. Mieli nadzieję, że właśnie udało im się stworzyć coś wielkiego. Maszyna zaczęła zbliżać się do wysokości dachu, gdy nagle spadła i z łoskotem uderzyła w ziemię. Rodzeństwo bardzo się przestraszyło, Tommy podbiegł do samolotu, a Annika zaczęła krzyczeć. Nagle z gruzów wyłoniła się marchewkowa czupryna! Tommy i Annika krzyknęli z radości, a Pippi wyskoczyła z samolotu cała i zdrowa, krzycząc:
- Ale było fajnie! Też musicie spróbować!
- Wiesz co, to trochę niebezpieczne, wolałbym jednak nie próbować – odpowiedział Tommy, a Annika przytaknęła.
- Nie wiecie, co tracicie, ale dobra. Jest już dość późno, może zobaczymy prawdziwy samolot?
- Okej, chodźmy na rynek! – powiedziała Annika, a wszyscy poszli za nią. Na rynku był bardzo duży tłum, jednak udało im się przejść na sam początek i zobaczyć maszynę z bliska. Była bardzo imponująca, rozpiętość skrzydeł sięgała piętnastu metrów, a reszta konstrukcji miała z dziesięć metrów długości. Mieli sporo szczęścia, bo pilot przygotowywał się do odlotu. W momencie zamknięcia się drzwi tłum zaczął się odsuwać, żeby samolot miał miejsce na start. Śmigło zakręciło się, samolot ruszył i po chwili był już w powietrzu. W tym samym momencie Tommy i Annika zdali sobie sprawę, że Pippi już nie ma przy nich.

Zaginiona Pippi siedziała wygodnie z tyłu samolotu patrząc przez okno i gdy unieśli się na tyle wysoko, by zobaczyć całe miasto, dziewczynka zaklaskała z radości. Wtedy pilot ją zobaczył.
- Co ty tu robisz?! – wykrzyknął.
- Chciałam się przelecieć, co w tym dziwnego?
- Dziewczyno, ty nie rozumiesz, że nie możesz ze mną lecieć? Teraz muszę zawrócić i cię odstawić!
- Niech się pan tak nie denerwuje – powiedziała Pippi i zrobiła smutną minę, a pilot westchnął i zaczął zawracać. Lecieli około pół godziny, zanim znowu wylądowali na rynku. Wszyscy ludzie w mieście dziwili się, tylko Tommy i Annika przeczuwali, co się dzieje.

Drzwi maszyny się otworzyły i wyskoczyła z nich uśmiechnięta Pippi, a samolot czym prędzej wystartował.
- Wiecie co, bycie piratem też jest fajne, ale chyba jednak zostanę pilotem! – potwierdziła Pippi, po czym w podskokach pobiegła do domu.

Tak jak zapowiadaliśmy w poprzednim numerze, przedstawiamy pracę nagrodzoną III miejscem w Międzyszkolnym Konkursie Literackim „Legenda o powstaniu herbu Poznania"

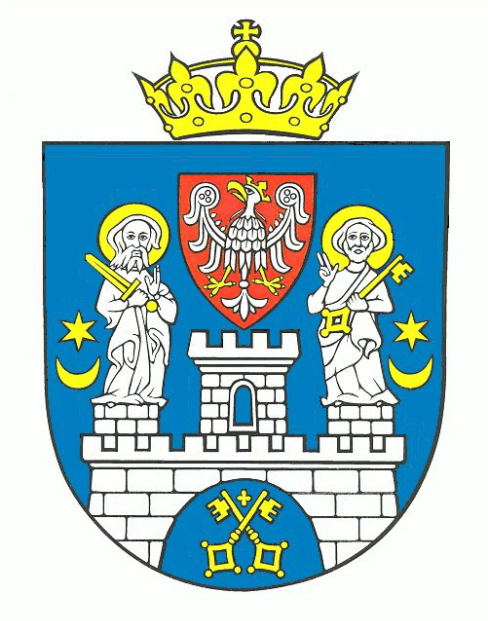

Dawno, dawno temu, za panowania Piastów, gdy Poznań stał się najsilniejszym miastem Wielkopolski, wydarzyła się pewna historia, którą Wam opowiem.

W mieście tym żył mały kuchcik Staś. Matką jego była kucharka w domu burmistrza, której syn pomagał przy pracy. Staszek był bardzo pracowity, uczciwy i lubiany. Był też bardzo pobożny i często chodził do kościoła, by modlić się do świętych Piotra i Pawła. Marzył o tym, żeby zostać księdzem, ale jego rodzice byli zbyt ubodzy, by posłać syna do seminarium. Jednak żarliwie wierzył w Boga i wolny czas spędzał w kościele.

Pewnego dnia zmęczony pracą w kuchni zasnął w kościelnej ławie. Nagle, we śnie ujrzał dwie jasne postacie. Jedna dzierżyła w ręku miecz, a druga trzymała klucz. Przedstawili się chłopcu jako święci Piotr i Paweł i powiedzieli, że przybywają, żeby ostrzec poznaniaków przed grożącym miastu atakiem zbrojnym, stąd miecz w ręku św. Pawła. Św. Piotr z kolei przyniósł klucz, który miał być wskazówką do uniknięcia niebezpieczeństwa. Święty Paweł mówił, że nadciągnie silna armia od południowej strony. Św. Piotr z troski o mieszkańców miasta polecił wzmocnić mury i wymienić bramy na solidne, dębowe, ponieważ sosnowe są zbyt słabe na odparcie ataku. Oznajmili, że szybko trzeba podjąć działania i przygotować się do obrony miasta, bo w dniu Św. Jana przybędą wrogie wojska. Przykazali Staszkowi przekazać tą nowinę burmistrzowi Poznania oraz wręczyć mu klucz, po czym zniknęli.

Kiedy chłopiec się obudził, ujrzał obok siebie złoty klucz, dokładnie taki, jaki widział u świętego Piotra. Zgodnie z nakazem świętych, Stanisław pobiegł do burmistrza. Przestraszony chłopiec z wielkim przejęciem opowiedział o niecodziennym widzeniu i pokazał klucz, jako dowód prawdziwości tej historii. Burmistrz uważnie wysłuchał chłopca i dokładnie obejrzał klucz. Przedmiot był tak wyjątkowy, że mężczyzna uwierzył Staszkowi.

Następnego dnia na polecenie włodarza miasta wszyscy murarze i cieśle zajęli się wzmacnianiem murów, a drwale poszli do dąbrowy ścinać najokazalsze dęby. Prace trwały od bladego świtu do późnej nocy. Wszyscy zaangażowali się w umacnianie baszt i bram.

Kiedy prace były prawie na ukończeniu, zwiadowcy przynieśli niepokojące wieści o nadciągającej ze Śląska armii Jana Luksemburczyka. Mieszczanie gorączkowo kończyli umocnienia. Podczas Nocy Świętojańskiej nieprzyjacielskie wojska otoczyły Poznań z ogromnymi maszynami oblężniczymi. Jednak mieszkańcy dzięki ostrzeżeniu świętych byli przygotowani – zgromadzili zapasy żywności, broni oraz gorącej smoły. Mury miasta były teraz wysokie i mocne, a dębowe bramy wytrzymałe. Niewiasty i dzieci modliły się w kościołach do św. Piotra i Pawła, by mieli ich w opiece.

Oblężenie trwało kilka dni, ale było bezskuteczne. Najeźdźcy kilkakrotnie szturmowali do bram miasta, ale nie dali rady ich zniszczyć. Maszyny oblężnicze okazały się zbyt niskie, by wrogowie mogli przedostać się do wnętrza miasta. Dodatkowo z murów poznaniacy wylewali smołę i zrzucali kamienie na przeciwników.

Rankiem, w dniu św. Piotra i św. Pawła czyli 29 czerwca wrogowie wyczerpani nieskutecznym atakiem, zdecydowali o wycofaniu się. Miasto było uratowane! Zapanowała radość i wszyscy wiwatowali na cześć świętych.

Na pamiątkę tego zdarzenia i w podzięce za uratowanie miasta dwaj święci Piotr i Paweł zostali patronami miasta i uwiecznieni w jego herbie. Święci stoją na murach miasta i trzymają miecz i klucz, które mieli w widzeniu Stanisława. Odtąd zawsze już

symbolicznie mieli dbać o bezpieczeństwo Poznania i jego mieszkańców.

Szczęśliwie też skończyła się historia Stasia, spełnił swoje marzenia o kapłaństwie. Burmistrz widząc wyróżnienie, jakim było powierzenie mu przez świętych ważnej misji, postanowił nagrodzić chłopca i sfinansować naukę w seminarium. Po wielu latach został księdzem w katedrze poznańskiej i zawsze pamiętał o modlitwie do tych dwóch świętych, którzy byli mu szczególnie bliscy.

Marcjanna Nadolska kl.VI c

Julia Janas, klasa 6 d

KOGEL - MOGEL

Kalendarz świąt nietypowych – maj

1 maja – Święto Pracy
2 maja – Święto Polskiej Flagi, Dzień Polonii i Polaków za Granicą
3 maja – Dzień Słońca, Dzień bez Komputera
4 maja – Międzynarodowy Dzień Gwiezdnych Wojen
8 maja – Dzień Bibliotekarza i Bibliotek
12 maja – Światowy Dzień Ptaków Wędrownych
13 maja – Światowy Dzień Chorego
14 maja – Dzień Farmaceuty
15 maja – Święto Polskiej Muzyki i Plastyki, Dzień Niezapominajki
16 maja – Dzień Straży Granicznej
17 maja – Międzynarodowy Dzień Telekomunikacji
18 maja – Międzynarodowy Dzień Muzeów
19 maja – Dzień Mycia Samochodów
20 maja – Międzynarodowy Dzień Płynów do Mycia Naczyń
21 maja – Dzień Kosmosu
22 maja – Dzień Praw Zwierząt
24 maja – Europejski Dzień Parków Wodnych
25 maja – Dzień Mleka, Dzień Ręcznika
29 maja – Dzień Działacza Kultury
31 maja – Dzień Bociana Białego

CZERWIEC

1 czerwca – Święto Bułki
2 czerwca – Dzień Sąsiada, Dzień bez Krawata
3 czerwca – Dzień Dobrej Oceny
4 czerwca – Dzień Drukarza, Dzień Demokracji
5 czerwca – Dzień Ochrony Środowiska
6 czerwca – Dzień bez Samochodu
8 czerwca – Dzień Informatyka
9 czerwca – Dzień Przyjaciela, Dzień Księgowego
10 czerwca – Dzień Straży Granicznej.
12 czerwca –Dzień Stylisty Paznokci
13 czerwca – Święto Dobrych Rad
14 czerwca – Światowy Dzień Krwiodawstwa
15 czerwca – Dzień Wiatru
18 czerwca – Dzień Ewakuacji
21 czerwca – Święto Muzyki
24 czerwca – Dzień Przytulania
30 czerwca – Dzień Motyla

Wybrała Ania Dziamska, 5 d

Basia, Wojtek i gwara poznańska

B: Masz jakieś plany na wakacje?
W: Tak, tym razem z bracholem pojedziemy baną nad morze.
B: Moja famuła jeszcze nic nie zaplanowała, bo w zeszłym roku siora churchlała i nie mogliśmy wyjechać.
W: Miejmy nadzieję, że w tym roku wyjazd się uda, bez przeszkód

Ania Dziamska, 5d

Tajemnice świata

Słyszeliście kiedyś o tym, że 28 maja jest dzień hamburgera? Pewnie nawet nie słyszeliście, że hamburger ma swoje święto. Dlatego uchylę wam rąbka tajemnicy tego amerykańskiego dania…

Skąd wzięła się ta potrawa?
Wielu ludzi myśli, że nazwa hamburger wzięła się od połączenia słów *ham* (po angielsku szynka) i *burger*. Sama tak do niedawna myślałam. A tak naprawdę

nazwa pochodzi od niemieckiego miasta Hamburga, a tak dokładniej od befsztyka po hambursku, czyli kotleta z siekanej wołowiny. Przepis ten przywieźli do Ameryki imigranci z Niemiec.

Kto jako pierwszy zaserwował hamburgera?
Jako pierwszy zaserwował to danie Flechter Davis, podając go z dodatkiem musztardy, majonezu i sałatki w 1904 roku. Obecnie jest wiele odmian hamburgera np. cheeseburger.

Ile kilogramów ważył największy hamburger na świecie?
Rekordowy hamburger został przyrządzony w 1982 roku w mieście Rutland, w Północnej Dakocie. Przygotowywało go się aż 10 000 osób, a sam kotlet ważył aż 1 628 kilogramów!

Ile kosztował najdroższy burger?
Najdroższy burger został sprzedany na aukcji dobroczynnej i kosztował 10,000 $, był doprawiony truflami i płatkami 24-karatowego złota.

Mieszkańcy jakich krajów najchętniej zamawiają hamburgery?
Według wielu serwisów najchętniej zamawiającymi hamburgery są mieszkańcy Bangladeszu, Węgier i Indonezji.

Kto uwielbiał cheeseburgery?
Wielbicielem tej potrawy był nawet sam król rock and roll'a – Elvis Presley.

Aleksandra Weiss, 5 b

Humor z zeszytów szkolnych

- Ikar nie posłuchał ojca i stracił panowanie nad swoim samolotem.
- (Staś) Podróż zrobił dlatego, że inne ludy chciały zniszczyć rury z wodą.
- (Staś) przeżył wiele przygód, ale ta o Stasiu była dla mnie najfajniejsza.
- Urodzili się chłopcowie.
- Znajduję się w klasie, która leży na holu.
- Gdy wyruszył z Nel na wyprawę po ojców, był trochę przerażony.

ZAPISANE I ZASŁYSZANE NA LEKCJACH HISTORII

Witajcie. Oto kolejne historyczne fakty stwierdzone na lekcjach przez uczniów naszej szkoły:

- Leonardo da Vinci był człowiekiem renesansu, ponieważ dążył do celu.
- Zebranie szlachty z danego terenu to sąd ziemny.
- Polska zawarła unię z Litwą, aby mieć potomstwo.
- Piastowie to ludzie za czasów Mieszka I.
- Europejczycy szukali drogi morskiej do Indii, ponieważ chcieli tam wprowadzić niewolnictwo.
- Koalicja antyhitlerowska to koalicja, która nie lubiła Hitlera.
- Przykładem kultury renesansu na Wawelu było to, że było tam ładnie.
- W X-XII wieku władcy w Polsce nosili tytuł władcy.
- Zajęciem możnych było bogacenie się.
- Skutkiem odkryć geograficznych były długie przemyślenia.
- Zbiór zasad, według których żyli zakonnicy, to zasady.
- Utwór, który napisała Maria Konopnicka, to książka.
- Kraj, w którym działał Rudolf Modrzejewski, to Ameryka Północna.
- Kowal wyrabiał kopyta dla koni.
- Jednym z podstawowych gatunków zbóż w średniowieczu było zboże.

- Mieszkańcy średniowiecznego miasta to mieszkanie.
- Polska utraciła Pomorze Gdańskie, ponieważ Konrad Mazowiecki sprowadził Krzyżaków.
- Renesans to czasy, w których spotykano coraz więcej wykształconych osób.
- Państwa w Ameryce to Kanada, Brazylia i Ameryka.
- Europejczycy sprowadzili z nowo odkrytych lądów konie, krowy i świnie.
- Ziemie polskie na zachodzie i południu, gdzie toczyły się walki po pierwszej wojnie światowej, to Kresy Wschodnie.
- Król Henryk Walezy uciekł z Polski, bo mu się tu nie podobało.

Przyjemności na wakacjach!
Ale o historii nie zapomnijcie…
Wasz nauczyciel historii – Rafał Kaczmarek

Komnata Tajemnic

Poprzednio przedstawiałam Wam poszczególne postaci, dziś jednak zajmiemy się tematem zaklęć, żartów i mojego ulubionego paringu. UWAGA! ARTYKUŁ ZAWIERA SPOILERY!

Moje top 10 ulubionych zaklęć:

1. Expecto Patronum
2. Avis
3. Lumos
4. Flagrate
5. Protego Horriblis
6. Lacarum Inflamare
7. Zaklęcie kameleona
8. Agamenti
9. Nox
10. Episkey

A teraz opis kilku z nich:
Expecto Patronum – zaklęcie obronne, używane do wyczarowywania patronusa, czyli Tarczy będącej zmaterializowaną formą pozytywnej energii, o kształcie charakterystycznym dla każdego czarodzieja. Patronusy przybierają bowiem kształt zwierzęcia, z którym silnie związana jest osoba używająca magicznej tarczy. Tarczę tą wykorzystuje się m. in. Do obrony przed dementorami i śmierciotulami. Wyczarowany patronus może też służyć jako „kurier" gdy chcemy przekazać komuś wiadomość.
Flagrate – może oznaczyć obiekt ognistym, czerwonym krzyżem, bądź innym symbolem wybranym przez czarodzieja rzucającego czar. Użyte było po raz pierwszy w tomie piątym, przez Hermionę w departamencie tajemnic, do oznaczenia drzwi.
Lacarum Inflamare – Umożliwia wystrzelenie z różdżki małych, ognistych kul. Użyto go po raz pierwszy w tomie pierwszym, podczas meczu quidditcha, gdy Hermiona podpaliła szatę Snape'a.
Teraz pora na trochę humoru!
Draco mówi do żony:
- Zrób mi herbaty.
- A magiczne słowo?
- Imperio!

Snape wchodzi do klasy i mówi:
- Kto uważa, że jest nienormalny, niech wstanie!
Po chwili wstaje Neville.
- Dlaczego wstałeś?
- Bo mi głupio, że pan tak sam stoi.

Na Balu Noworocznym po skończeniu jednej z piosenek, mówi Krum do Hermiony:
- Dziękuję Ci za taniec.
- Za jaki taniec? Ja po prostu usiłowałam przepchać się do wyjścia.

Jak się nazywasz?- pyta nauczyciel Neville'a.
-Longbotom, ale bez "ę".
-Jak to? Przecież "Longbotom" zawsze pisze się bez "ę".
-No przecież mówię!
Lucjusz Malfoy siedzi w Azkabanie. Pyta go inny z więźniów:
- Jak wpadłeś?
- Przez przypadek. Mój syn Draco pisał w szkole wypracowanie na temat "Czym się zajmuje mój tata?"
Teraz to, na co czekałam i mam nadzieję, że wy też, czyli **Kilka Faktów Na Temat Mojej Ulubionej Pary z HP.**

Moją ulubioną parą z „Harry'ego Pottera" są Lupin i Tonks. Wiele osób nie lubi tej pary, gdyż w filmie ich miłość nie jest w pełni ukazana. Ja jednak kieruję się książką i uważam, że są słodcy. Pasują do siebie. To, że do ich ślubu mogło nie dojść sprawiło, że jeszcze bardziej się do nich przywiązałam. Na szczęcie wszystko się udało dzięki uporowi Tonks i silnej miłości, jaką darzyła Lupina. Jej uczucia do niego spowodowały zmiany w jej zachowaniu i przemianę patronusa Nimfadory w wilka. W 1997 roku Tonks dowiedziała się, że jest w ciąży. Gdy powiedziała o tym Remusowi, zostawił ją, bojąc się, że ich syn także będzie wilkołakiem i uznał że będzie mu lepiej bez ojca. Na szczęście po krótkim czasie wrócił, gdyż uświadomił sobie, że postąpił źle. W 1998 Tonks urodziła syna, którego nazwała po swoim zmarłym ojcu Ted. Ku wielkiej uldze Lupina, nie był wilkołakiem i przejął po matce umiejętności metamorfomagiczne. Niestety rodzice Teda zginęli 2 maja 1998 roku, podczas Bitwy o Hogwart. Ich śmierć doprowadziła mnie do bardzo przykrego stanu i przez kilka dni, nie mogłam się pozbierać. Mam nadzieje, że tak samo jak ja, lubicie tę parę i artykuł o niej Wam się spodobał.

W następnej części bliżej przedstawię Wam temat animagów, metamorfomagów i skrzatów domowych.

Hanna Pontus, 5 d

Psie plotki

W dzisiejszym artykule poznacie dokładniej kolejne trzy rasy psów, które mam zamiar wam dzisiaj przedstawić. Tym razem będą to: owczarek szkocki collie, doberman oraz owczarek niemiecki. Bez zbędnego przedłużania zaczynajmy.

Owczarek szkocki collie

Na samym wstępie trzeba zaznaczyć, iż większość osób może kojarzyć collie z powieści „Lassie, wróć!", gdyż tytułowy Lassie był przedstawicielem tej właśnie rasy. Owczarki szkockie w przeciwieństwie do dwóch pozostałych ras, które zostaną dziś przedstawione, są uważane za psy towarzyskie i przyjazne wobec dzieci. Jest to po części prawda, jednak z reguły charakter psa jest zależny od jego wychowania, a nie rodzaju. Collie należą przede wszystkim do psów pasterskich oraz zaganiających. Psy te same z siebie prawie nigdy nie są agresywne wobec ludzi i innych zwierząt, jednak jak już wspomniałam, ich charakter zależy zazwyczaj od właściciela. Masa owczarków collie nie jest zbyt duża, gdyż przeciętny piesek tej rasy waży mniej więcej od osiemnastu do trzydziestu kilogramów, więc byłby on szczęśliwy, gdyby jego domem było mieszkanie, ale collie są bardzo ruchliwe, więc przy mieszkaniu powinien znajdować się ogród, jednak jeśli go nie posiadamy, należy zadbać o odpowiednią dawkę ruchu poza domem. Owczarki szkockie zaliczają się też do psów bardzo inteligentnych, które szybko się uczą. Powinno się je traktować z szacunkiem (tak jak każdego psa), ponieważ bardzo przywiązują się one do rodziny, w której żyją. Podobnie jak border collie, czyli rasa, o której pisałam w poprzednim artykule, owczarki szkockie specjalizują się w dyscyplinie o nazwie frisbee, czyli latającym talerzu, który musi zostać złapany przez naszego psa. Collie występują najczęściej w umaszczeniach: śniadym, trójkolorowym i marmurkowym. Jednak rasa ta dzieli się na krótkowłosą i długowłosą. Pielęgnacja szaty długiej, jak można się domyślić, jest dużo bardziej skomplikowana niż szaty krótkiej. Konieczne jest wyczesywanie minimum dwa razy dziennie i częsta kąpiel ze względu na aktywność tej rasy. Jeśli chodzi o choroby, u psów tych nie występują one tak często, jednak możemy do nich zaliczyć na przykład choroby oczu, kości lub dziąseł. Na szczęście nie musimy martwić się na zapas, ponieważ choroby te obejmują tylko nielicznych przedstawicieli rasy collie.

Owczarek niemiecki

Owczarki niemieckie, jak sama nazwa mówi, pochodzą z Niemiec. Są one psami obronnymi i mimo iż również są owczarkami, to wiele różni je od ich dalekich krewnych. Jest to jedna z najpopularniejszych ras psów, jednak zupełnie niepotrzebnie większość osobników jest uważana za groźne i agresywne wobec innych ras oraz ludzi. Co prawda, nie należą do psów tak bardzo tolerancyjnych, jak owczarki szkockie, ale nie każdy jest wrogo nastawiony wobec ludzi! Ja sama posiadałam kiedyś owczarka niemieckiego (błędnie zwanego także „wilczurem") i był to naprawdę cudowny, przyjazny pies, który bardzo przywiązał się do naszej rodziny. Nie możemy więc wydawać wyroku bez zebrania wszystkich dowodów, gdyż nie wyjdzie nam to na dobre. Owczarki zawsze były uważane za psy silne i masywne. Waga nie jest zbyt mała, ponieważ waha się między dwudziestoma dwoma a czterdziestoma pięcioma kilogramami. Rasa ta jest też dosyć wysoka, ponieważ ich średnia wysokość wynosi około sześćdziesiąt centymetrów. Najczęściej spotykane umaszczenie to czarne z podpaleniami, ale znajdziemy również przedstawicieli w odcieniach czerni połączonej z kolorem rudym lub brązowym. Psy te są bardzo aktywne i również potrzebują dużo ruchu. CHARAKTERYZUJĄ SIĘ POSŁUSZEŃSTWEM I LOJALNOŚCIĄ WOBEC WŁAŚCICIELA, co moim zdaniem jest bardzo ważne u psa i jest to jedna z najważniejszych cech, które cenię u owczarków niemieckich. Ważne jest również to, iż psy te bardzo szybko się uczą i lubią współpracować, ale jeśli pies tej rasy zostanie przez nas zaniedbany i nie otrzyma wystarczającej ilości naszej uwagi, to może to skutkować zwiększeniem stresu u naszego czworonoga, a przecież nie chcemy go męczyć! Jak najbardziej mogę polecić owczarka niemieckiego wszystkim, którzy mają dom o dużej powierzchni oraz mają do czynienia z aktywnością fizyczną.

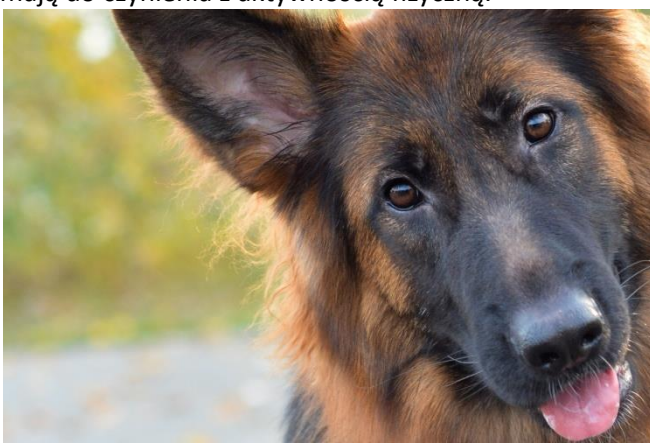

Doberman

Podobnie jak owczarki niemieckie, dobermany pochodzą z Niemiec. Również są one uważane za groźne i takie, do których lepiej się nie zbliżać. Kiedy słyszymy nazwę „doberman", wyobrażamy sobie dużego, wysokiego, dobrze zbudowanego psa, który ma… szpiczaste uszy! No właśnie. Rasa ta charakteryzuje się między innymi długimi uszami zakończonymi w szpic, ale mała część osób wie, iż dobermany rodzą się z oklapniętymi uszami, a to, że później stają się szpiczaste, jest skutkiem ich przycięcia. Brzmi groźnie, ale nie martwmy się na zapas. Pies tej rasy jest poddawany operacji, a wszystko dzieje się po podaniu mu silnego znieczulenia, więc nasz dobek podczas przycięcia nie odczuwa bólu. Trzeba jednak przyznać, że rasa wygląda bardzo efektownie zarówno wtedy, kiedy ma uszy stojące jak i oklapnięte. Dobermany są też psami o silnych charakterach i nigdy się nie poddają. Zaliczają się do psów stróżujących i trzeba przyznać, że jako stróże sprawdzają się znakomicie. Wymaga on też dużej ilości ruchu ze względu na jego temperament i energię. Dobki nie mają bardzo dobrego nastawienia do dzieci, jednak potrafią bardzo przywiązać się do swego właściciela. Psy te zdecydowanie NIE NADAJĄ SIĘ DO MIESZKAŃ! Możemy pomyśleć o ich przygarnięciu tylko, kiedy naszym miejscem zamieszkania jest dom między innymi ze względu na ich wysokość (od sześćdziesięciu trzech do siedemdziesięciu dwóch centymetrów) jak i wagę (od trzydziestu dwóch do czterdziestu pięciu). O dziwo mimo swojego nieprzeciętnego temperamentu dobermany potrafią ukazać nam swoją spokojną stronę. Pies z tej rasy posiada wyjątkowe delikatną skórę, co skutkuje możliwością szybkiego przemarznięcia w niskich temperaturach, natomiast nie musimy martwić się o pielęgnację sierści, gdyż tę rasę charakteryzuje również krótka, najczęściej czarno-brązowa sierść.

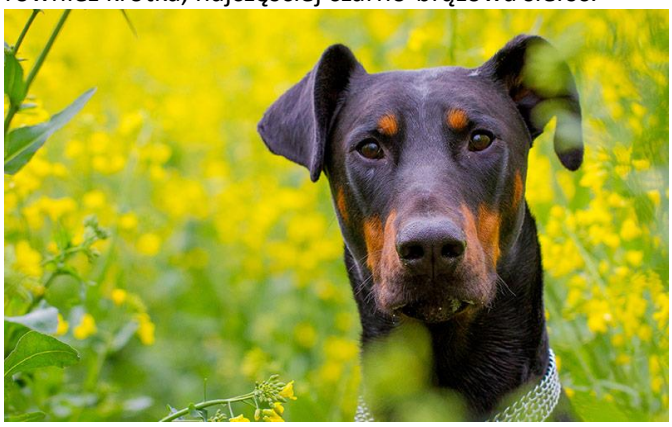

Nadia Kuik, 5 d

Nowości z Internetu

1. Aplikacja Snapchat kiedyś cieszyła się ogromną ilością dobrych ocen na jej temat. Jednak po najnowszej aktualizacji zdobyła wiele krytyki, ponieważ nie można było dostawać wiadomości od swoich znajomych, nie wyświetlały się zdjęcia oraz filmy obserwowanych osób. Jednak ma to się w najbliższym czasie zmienić.
2. Od 18 kwietnia mamy informacje, że za kilka dni będziemy mogli kupić nową złotą płytę Sylwii Lipki, która ostatnio cieszy się dużą popularnością. Zawdzięcza to swojej nowej płycie, a szczególnie piosence „Nie zapomnę". Płyta jest już dostępna.
3. Bardzo znany serial na aplikacji netflix o nazwie **The 100** wypuści nowy 5 sezon. Będzie dostępny od 2 maja.
4. Modelka, która zajęła 2 miejsce w programie telewizyjnym TOP MODEL, dwa tygodnie temu dodała pierwszy film na swój kanał, a teraz (26.04.2018) ma ponad 21 tysięcy subskrypcji. Jej kanał bardzo szybko się rozwija i dzięki temu na pewno jej kariera wzrośnie się bardziej.
5. W ostatnim artykule pisałyśmy o córeczce Kim Kardiashian, która podobno miała mieć na imię Butterfly, jednak niedawno okazało się, że ma na imię North .
6. Dawny zespół Virgin prowadzony przez Dodę i Tomasza Luberta dzięki pomyśle Dody zostanie reaktywowany. Sam pomysł zaskoczył ich menagera, ale po długim namyśle zgodził się na zralizowanie tego pomysłu. Na dzisiejszy dzień nie ma mowy o koncertach.
7. Firma Semilac znana głównie z tworzenia lakierów hybrydowych wypuściła serie nowych ultratrwałych pomadek wraz z popularną blogerką, która robi wzbudzające podziw charakteryzacje.

8. Od 22 czerwca na stronie Origin oraz w empikach będzie można kupić najnowszy i najbardziej oczekiwany przez graczy dodatek do gry The Sims 4 o nazwie „Cztery Pory Roku''.

Widziane zezem

Jak na wycieczkach słuchamy przewodnika?

Z końcem maja nadszedł czas wycieczek. Niektóre klasy już odbyły wycieczkę, kolejne pojadą w czerwcu. Co się z tym wiąże, większości wyjazdów towarzyszy przewodnik. Niestety niektórzy nie chcą tego uszanować i podczas gdy przewodnik mówi, nie uważają. To naprawdę niemiłe, gdy nie szanujemy czyjejś pracy. Oczywiście są osoby, które słuchają, dzięki czemu mogą dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy o historii danego miejsca. Przy okazji wycieczki dowiemy się czegoś, czego mogą nie wiedzieć inni. Nawet jeśli dany temat kogoś nie interesuje, nie bądźmy samolubni - nie przeszkadzajmy innym.

Ania Dziamska, 5 d

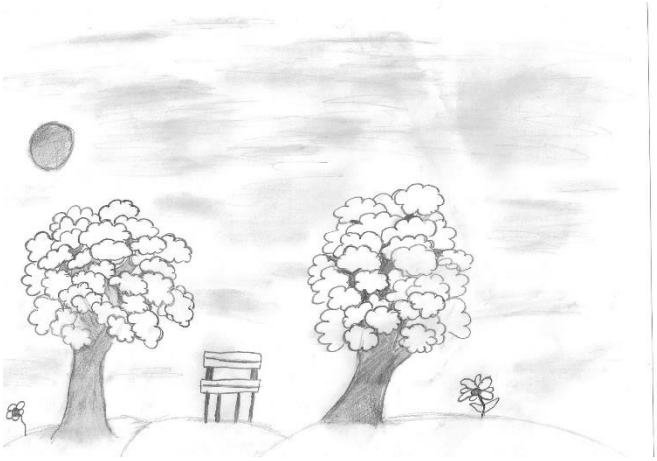

English corner

Find at least 15 words related to summer holiday :)

L	W	N	C	B	O	A	T	I	N	G	U	S	I	J	D	L	K
I	A	M	C	B	A	L	F	H	U	K	R	X	O	B	I	K	E
J	R	O	Q	T	S	R	D	X	C	I	L	M	V	E	G	N	D
X	J	F	C	W	U	D	B	Y	D	T	L	O	B	E	F	U	I
S	D	U	I	S	S	Z	C	E	C	B	A	S	E	B	A	L	L
T	M	N	M	N	N	K	H	F	C	O	B	W	A	S	E	E	S
G	G	K	H	P	D	O	A	B	S	U	Y	D	D	I	N	P	Y
J	O	C	M	C	R	S	R	T	M	Z	E	N	R	R	O	S	J
T	L	A	C	S	T	O	H	K	E	I	L	O	O	F	I	S	H
I	C	G	E	T	W	O	P	E	E	B	L	D	L	O	T	B	C
D	Y	S	G	U	B	T	C	E	L	L	O	C	L	A	A	C	G
F	M	Y	F	P	X	I	S	S	E	L	V	A	E	W	C	I	O
D	J	F	Z	I	X	L	J	R	P	F	S	N	R	X	A	N	T
P	J	W	A	T	E	R	S	K	I	O	G	O	B	D	V	C	D
Y	Z	P	O	H	D	K	W	H	B	O	H	E	L	O	L	I	T
F	W	C	Z	E	A	T	I	C	E	C	R	E	A	M	V	P	Y
K	E	M	O	T	W	O	M	H	E	G	A	R	D	E	N	L	O
M	A	K	E	S	A	N	D	C	A	S	T	L	E	S	S	U	O

ZE SPORTU

Zbliża się prawdziwy sezon na truskawki. Oczywiście najlepsze są te świeże. Idealnym sposobem na wykorzystanie truskawek są domowe lody. Pyszne w smaku, zdrowe, a co najważniejsze super proste w przygotowaniu.

Podaję przepis na błyskawiczne lody domowej roboty
300g mrożonych truskawek
250g jogurtu greckiego
150g jogurtu naturalnego
2 łyżki miodu
Wszystko miksujemy na gładką masę i wlewamy do pojemników (z takiej ilości wychodzi około 8 porcji w zależności od wielkości foremek), wkładamy do zamrażarki na 1,5 godziny.

Nasz uczeń Mikołaj Daćkus w finale na Narodowym

Mikołaju, zagrałeś w finale jednego z największych turniejów w Polsce – jakie to uczucie?

Występ w finałowym meczu turnieju „Z podwórka na stadion" o Puchar Tymbarku to cudowne uczucie. Wielka duma i radość, że wspólnie z kolegami z drużyny Akademii Piłkarskiej Reissa okazaliśmy się lepsi od tysięcy drużyn z całej Polski. Rozegranie meczu na stadionie PGE Narodowy, gdzie swoje mecze gra reprezentacja Polski to chyba marzenie każdego chłopca i dziewczynki trenujących piłkę nożną. Niewielu ma taką możliwość, a mnie udało się to marzenie zrealizować, z czego bardzo się cieszę.

Jak długo trenujesz już piłkę nożną, jak zaczynałeś?

Piłkę nożną trenuję już od 5 lat. Swoją przygodę z piłką nożną rozpocząłem już w przedszkolu, bawiąc się piłką w Akademii Reksia. Później uczęszczałem na osiedlowe treningi APR, skąd zostałem wybrany do drużyny wyróżniających się zawodników z całego Poznania w roczniku 2008. Obecnie trenuję 3 razy w tygodniu.

Jak udaje Ci się łączyć naukę ze sportem?

Nauka jest ważna, a jej połączenie ze sportem nie jest łatwe i wymaga ode mnie wielu wyrzeczeń. Częste wyjazdy na mecze i turnieje sprawiają, że opuszczam lekcje i później muszę nadrabiać zaległości. W czasie gdy moi szkolni koledzy bawią się na dworze, ja przepisuję zeszyty, odrabiam zadania domowe i się uczę. Zdarza się, że trwa to do późnego wieczora. Jednakże dzięki wytężonej pracy oraz pomocy rodziców udaje mi się osiągać w nauce równie dobre wyniki, jak i w sporcie.

Jakie jest Twoje największe piłkarskie marzenie?

Moim największym marzeniem jest zostać profesjonalnym piłkarzem i zagrać w reprezentacji Polski oraz w zespole Barcelony, której kibicuję:)

Kto wśród sportowców jest dla Ciebie największym wzorem do naśladowania?

Dla mnie wzorem jest Andres Iniesta. Staram się podpatrywać jego grę. Chciałbym być taki jak on zarówno na boisku, jak i poza nim. Szanowany za swoją postawę nie tylko przez kolegów, lecz także przez przeciwników.

Jak oceniasz szanse Polski na mistrzostwach świata?

Chciałbym, aby Polska na mistrzostwach świata zaszła jak najdalej. Może nawet do finału, tak jak nam się udało. Wiem, że nie będzie łatwo, ale trzeba dążyć do spełnienia swoich marzeń 🙂Bez względu na wyniki ja z całych sił będę kibicował reprezentacji Polski.

Z Mikołajem rozmawiał Wasz Wuefista, pan Mikołaj Lasek

Oczami zwycięzców turnieju Enea Akademia Sportu

Cała przygoda zaczęła się od zbiórki o 7:30 pod szkołą. Emocje były wielkie, tak jak dla nas waga nagrody za wygranie turnieju siatkarskiego. Pierwsze trzy miejsca pojadą do Kołobrzegu z zawodowymi siatkarzami. Podczas jazdy tramwajem już byliśmy bardzo podekscytowani tym, że zaszliśmy aż tak daleko, jednak baliśmy się o to, czy uda nam się zdobyć choć czwarte miejsce.

Gdy dojechaliśmy do Areny, gdzie miały odbywać się rozrywki, przebraliśmy się i zaczęliśmy rozgrzewkę, po której miały nastąpić nasze decydujące starcia z rywalami.

W pierwszym meczu emocje były wielkie. Jak się dowiedzieliśmy, że wygraliśmy go, cieszyliśmy się jak nigdy. Poszliśmy potem na trybuny posilić się, aby mieć siłę na kolejne starcia. Zaczął się drugi mecz, który też został wygrany, lecz z dużymi trudnościami, bo tylko jednym punktem! Następny mecz również wygraliśmy i cieszyliśmy się jak dzieci, bo po wygraniu trzech meczy był gwarantowany wyjazd. Hura! Niestety, po trzech wygranych przegraliśmy jeden mecz, lecz humory poprawiły się po mobilizacji trenera Łukasza Piechny i pana Michała Dębca. Dzięki naszemu nastawieniu kolejne starcie wygraliśmy śpiewająco 21 do 5, z czego 12 punktów to efekt mojej zagrywki. Drużyna, z którą przegraliśmy, nie wygrała dwóch meczy, a my przegraliśmy tylko jeden. To oznaczało, że byliśmy lepsi. Jak się o tym dowiedziałem z moimi kolegami z drużyny, nie mogliśmy uwierzyć, że to była prawda. Czekaliśmy na rozdanie nagród z wielką niecierpliwością.

Rozdawanie nagród organizatorzy zaczęli oczywiście od dziewczyn… W końcu wyczekane nagrody naszej kategorii. Pierwsza została wyczytana drużyna z Krotoszyna na trzecie miejsce, potem zespół nr 1 z naszej szkoły na 2 miejsce i na końcu my, czyli trzeci zespół SP 34, w którym grali: Olek Cholewa, Filip Nowacki, Wiktor Pietrzak i Mateusz Przybyła. To była ta chwila! Byliśmy wtedy chyba najszczęśliwsi na świecie. Tak zakończył się ten ekscytujący turniej.

Wiktor Pietrzak, 5F

Kącik kolorowanek antystresowych

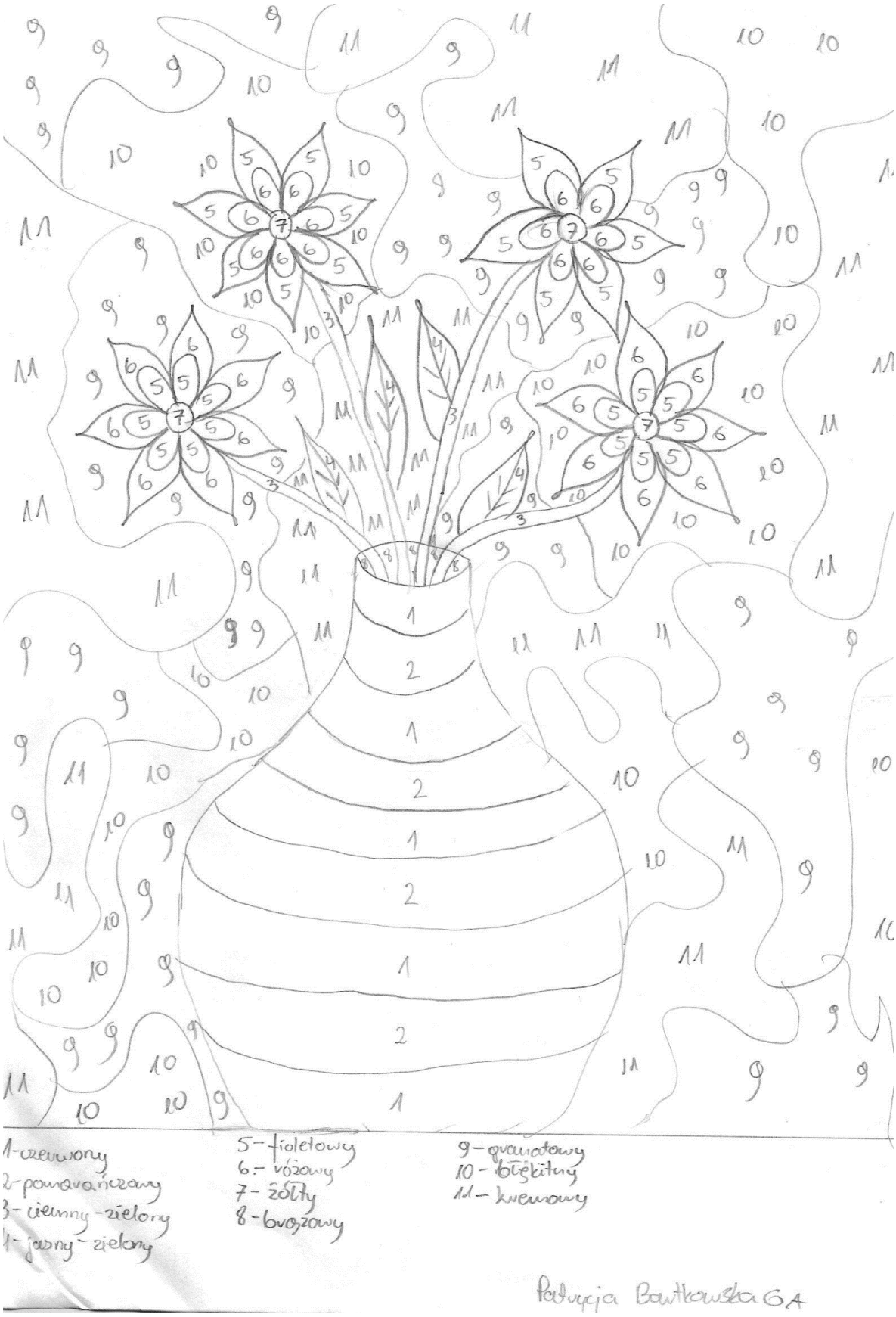

MAŁY SZKOLNIACZEK

Wywiad „Małego Szkolniaczka" z panią dyrektor Ewą Krawczyk, panią wicedyrektor Zofią Baniewską, panią wicedyrektor Joanną Śnieżyńską i panią wicedyrektor Agnieszką Misiurek oraz kierownik świetlicy panią Edytą Jadczak.

Pani Ewa Krawczyk, dawniej mała Ewunia, pani Zofia Baniewska, dawniej mała Zosieńka, pani Joanna Śnieżyńska, dawniej mała Joasia, pani Agnieszka Misiurek, dawniej mała Agnisia, pani Edyta Jadczak, dawniej mała Edytka, chodziły, tak jak my, kiedyś do szkoły.

Mały Szkolniaczek: ***Czy pamiętacie Panie swoją pierwszą przeczytaną książkę lub swoją ulubioną książkę?***

Pani Ewa: Pierwszej przeczytanej książki nie pamiętam, ale ulubioną była „Akademia Pana Kleksa".

Pani Zofia: Moją pierwszą przeczytaną książką była nowela Henryka Sienkiewicza „Janko Muzykant". Do łez wzruszyła mnie historia małego, biednego chłopca, który kochał muzykę i chciał grać na skrzypcach.

Pani Joanna: O tak, moja ulubiona książka z dzieciństwa to „Dzieci z Bullerbyn" Astrid Lindgren.

Pani Agnieszka: Niestety nie pamiętam swojej pierwszej książki. Mam jednak piękne wspomnienia z okresu dzieciństwa, kiedy to każdego dnia, wieczorem tata czytał mi i mojemu bratu książki. W ten sposób poznałam piękne baśnie Andersena, przygody Pippi Pończoszanki, wiersze Brzechwy oraz wiele innych książek. Uwielbiałam ten nasz wieczorny rytuał, dzięki któremu rozwijała się wyobraźnia i więź z tatą. To samo robię jako mama. Choć moja córka ma już 13 lat, to chociaż raz w tygodniu znajdujemy czas na wspólne czytanie. Dlatego też jestem na bieżąco z literaturą młodzieżową. Ostatnio czytałyśmy książkę „Gwiazd naszych wina" Johna Greena.

Pani Edyta: Tak, moimi ulubionymi książkami były książki A. Szklarskiego o podróżniczych przygodach Tomka Wilmowskiego. Przeczytałam całą serię kilka razy. Po za tym książki: K. Siesickiej, J. Jurgielewiczowej „Ten obcy", M. Musierowicz- cała seria. W dzieciństwie czytałam wszystkie lektury, baśnie H. Ch. Andersena i wiele innych.

M. Sz.: ***Pani Ewo, jest Pani biologiem. Czy chciała Pani kiedyś napisać podręcznik do przyrody albo stworzyć przyrodniczy album ? A może już powstał?***

Pani Ewa: Jestem autorką książki do nauki przyrody, która była wykorzystywana przy realizacji poprzedniej podstawy programowej. Praca nad nią sprawiła mi dużo radości.

M. Sz.: ***Pani Zofio, jest Pani historykiem. Czy ma Pani ulubionego bohatera historycznego, takiego, którego warto naśladować?***

Pani Zofia: Mam wielu bohaterów. Z epoki starożytnej podziwiam Aleksandra Wielkiego za niezwykły talent wojskowy i charakter, ze średniowiecza naszego króla Kazimierza Wielkiego, który prowadził bardzo skuteczną politykę dyplomacji. Natomiast z czasów drugiej wojny światowej podziwiam Janka Bytnara z Szarych Szeregów, ponieważ dla niego Ojczyzna była najwyższą wartością.

M. Sz.: Pani Joanno, dba Pani o kondycję fizyczną i kocha taniec. Czy w dzieciństwie uczęszczała Pani do szkoły baletowej?

Pani Joanna: Niestety, nie miałam takiej szansy. Mieszkałam w małej miejscowości, w której nie było szkoły baletowej. Tańczyłam za to w szkolnym zespole tańca ludowego „Strzecha".

M. Sz.: ***Pani Agnieszko, jest Pani psychologiem i pomaga wszystkim uczniom w naszej szkole. Kiedy postanowiła Pani zostać psychologiem? Może kiedy uczęszczała Pani do „podstawówki", takiej jak nasza?***

Pani Agnieszka: Będąc uczennicą szkoły podstawowej, chciałam zostać dziennikarką prasową. Wspólnie z koleżankami założyłyśmy szkolną gazetkę „Nasze sprawy" i podobnie jak Wy teraz, przeprowadzałyśmy wywiady z nauczycielami i rodzicami. Jednak w liceum zaangażowałam się w wolontariat prowadzony w Poradni Zdrowia Psychicznego i moje życiowe plany uległy zmianie- postanowiłam zostać psychologiem.

M. Sz.: ***Pani Edyto, lubi pani zajęcia plastyczne z dziećmi. Czy chciała Pani kiedyś ilustrować książki? Czy byłyby to książeczki dla dzieci? A może już takie powstały?***

Pani Edyta: W czasach, w których się wychowywałam, prawie każdy chciał projektować okładki książek, ilustrować, pisać pamiętniki, książki, wtedy tak się bawiliśmy. Niestety skończyło się to tylko na zabawie. Jeśli miałabym ilustrować książki, to z pewnością byłyby to książki dla dzieci.

M. Sz.: Co ***chciałybyście Panie przekaza****ć* ***nam, małym czytelnikom, którzy dopiero zaczynają swoją przygodę z książką?***

Pani Ewa: Książka jest najlepszym przyjacielem, na wszystkie radości i smutki, które nas spotykają.

Pani Zofia: Warto czytać. Książki

przekazują nam ponadczasowe wartości. Rozwijają nasze myślenie, kształtują postawy, uczą i wychowują.

Pani Joanna: Gdy bierzecie książkę do ręki, zawsze jest szansa na to, że dzięki niej przeżyjecie przygody w wyobraźni lub nauczycie się czegoś nowego, dlatego warto czytać.

Pan Agnieszka: Wszystkim dzieciom zaczynającym przygodę z książką chciałbym przekazać, by nigdy z niej nie rezygnowały. Komputer, telefon, tablet nie są w stanie jej zastąpić. Zapach książki, szelest przewracanych kartek, obrazy, które pojawiają się po jej przeczytaniu zostaną w Waszych wspomnieniach do końca życia.

Pani Edyta: Czytajcie jak najwięcej różnych książek. Z nich płynie nie tylko wiedza. Czytając je, przenosimy się w inny świat, rozwijamy naszą wyobraźnię, relaksujemy się. Książka jest najlepszą przygodą w naszym życiu.

Dziękujemy za rozmowę

redakcja „Małego Szkolniaczka”

rys. Tymoteusz Gruszka z IB

rys. Ula Grossman z IB

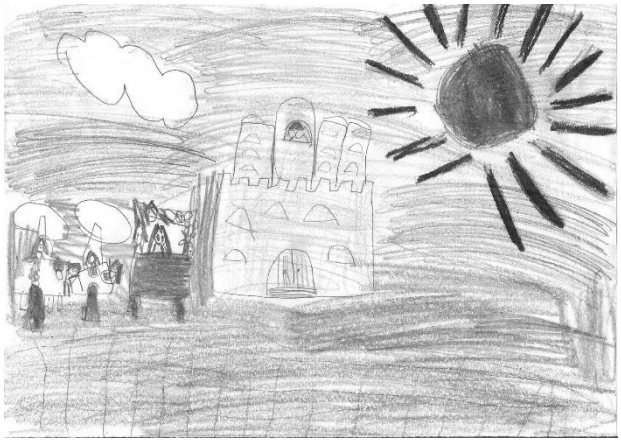

rys. Roksana Miękus z IB

Szkolne konkursy

Konkurs recytatorski „Mój ulubiony wiersz”

klasy pierwsze

I miejsce: Gabrysia Jańczak z IA

klasy drugie

I miejce: Natalia Wielgusz z IIB

II miejce: Martyna Józefczyk z IIA

III miejsce: Ania Wnuk z IIB i Milena Lisiecka z IIA

klasy trzecie

I miejsce: Matylda Urny z IIIA

II miejsce: Mateusz Kucharski z IIID

III miejsce: Magda Wieczorek z IIIA

Zwycięzcy konkursu na polsko-angielski słownik obrazkowy

I miejsce: Jakub Lewandowski z III
i Wiktoria Dziembowska z III g
II miejsce: Julka Nowakowska z III a
II miejsce: Maciej Jędrzejczak z III d

Wyniki konkursu przyrodniczo-ekologicznego dla klas trzecich

I miejsce: Patrycja Lipczyńska z IIIF
II miejsce: Szymon Pawłowski z IIIC
III miejsce: Zosia Klim z IIIE
wyróżnienia:
Martyna Myszka z IIID
Helena Dobraczyńska z IIIE
Mateusz Kucharski z IIID
Julia Przekop z IIIF
Michał Pyziołek z IIIH

rys. Blanka Jankowiak z IB

rys. Maja Walich z IB

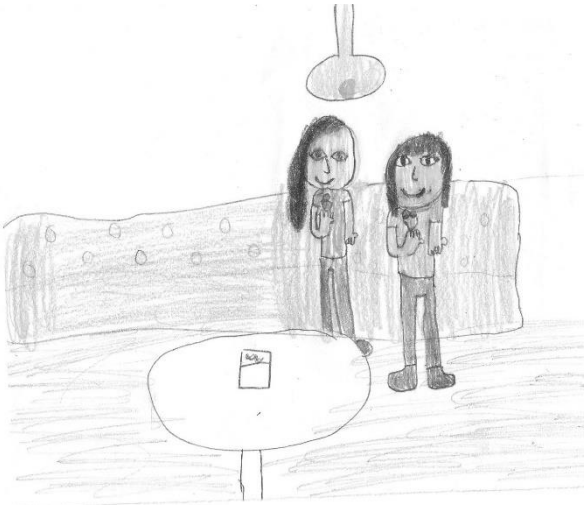

rys. Aga Formanowicz z IB

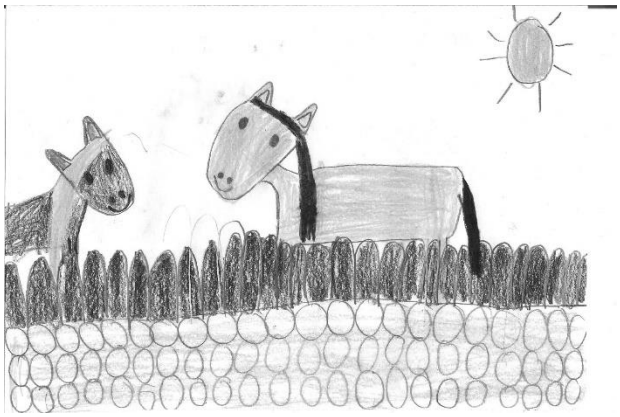

rys. Aga Formanowicz z IB

rys. Hania Cygańska z IB

rys. Marta Jagła z IB

Uczniowie III J reprezentowali naszą szkołę

Witek, Jakub i Wojtek z klasy III J zajęli 3. miejsce w Międzyszkolnym Konkursie „Główka pracuje- Junior". Pochwalili się swoimi wiadomościami i umiejętnościami z dziedziny geografii, fizyki i przyrody. Nieobce im były ortografia, tabliczka mnożenia i gramatyka. Kibicowali im uczniowie z klasy IIC. Oni będą w przyszłym roku reprezentować naszą szkołę. Mają także dużą wiedzę. Przekonali się o tym wszyscy, kiedy podczas konkursu prowadzący zadawali widzom pytania. W nagrodę również były drobne upominki. Naszej pani jak zawsze smakowały krówki ciągutki, smakołyki Społecznej Dwójki.

Finał Międzyszkolnego Konkursu Czytelniczego „ Wiem, co czytam" dla uczniów klas drugich i trzecich szkół podstawowych miasta Poznania

Finał konkursu odbył się w naszej szkole 26 kwietnia br.
Organizatorkami konkursu były nauczycielki: Jadwiga Bogucka-Bąk, Maria Szafrańska, Ewa Kubisiak i Agnieszka Borowczak. Uroczystość uświetniły swą obecnością pani dyrektor Ewa Krawczyk i wicedyrektor pani Agnieszka Misiurek. Niespodzianką artystyczną był występ uczniów klasy IIC. 20- osobowa orkiestra, ubrana w niebieskie bluzeczki zagrała wiązankę melodii ludowych na dzwonkach chromatycznych. Było „Panie Janie", „Pojedziemy na łów", „Mam chusteczkę haftowaną", „ Wyszły w pole kurki trzy", „Wlazł kotek na płotek", „Mało nas do pieczenia chleba" i „Sto lat". Bardzo podobał się występ. Gromkie brawa były tego dowodem. Występ przygotowała wychowawczyni pani Jadwiga Bogucka-Bąk. Dziewczynki z klasy IIIB zatańczyły polskie tańce ludowe: trojak, chodzony i krakowiak. Pięknie wirowały w kolorowych spódniczkach. Ambitne układy taneczne wzbudziły podziw publiczności. Występ przygotowała wychowawczyni pani Maria Szafrańska. Patronat honorowy nad konkursem

objął, jak co roku, Prezydent miasta Poznania, Kurator Wielkopolski i Rada Osiedlowa Spółdzielni Mieszkaniowej os. B. Śmiałego. W konkursie uczestniczyło 17 szkół podstawowych miasta Poznania: SP 1, SP4, SP6, SP7, SP17, SP20, SP22, SP34, SP35, SP38, SP40, SP53, SP62, SP80, Społeczna Szkoła Podstawowa nr 2 i Szkoła Podstawowa Leonarda da Vinci. Konkurs był na wysokim poziomie. Laureaci i finaliści wykazali się dużą znajomością przeczytanych książek, wrażliwością ortograficzną i pisarską pasją. Wyróżniono 12 laureatów i 12 finalistów. Dyplomy otrzymywali z rąk pani dyrektor szkoły Ewy Krawczyk, a nagrody książkowe wybierali z przygotowanego przez organizatorki konkursu kiermaszu.

Szkolny koncert piosenki wiosennej

Uczniowie klas I-III przygotowali się do koncertu bardzo ambitnie. Pierwszoklasiści przebrani byli za żabki. Drugoklasiści w niebieskich bluzeczkach. Trzecioklasiści trzymali kolorowe kwiatki i parasolki. Były piosenki o zielonej wiośnie, słońcu, deszczu i przygodach. Przebojem była wyklaskiwanka:

sokół- sokół, baci-baci, sokół-sokół, wira-wira

Wszyscy już ją umieją.

Zapraszamy na zebranie wszystkich rodziców przyszłorocznych uczniów klas pierwszych 11 czerwca br. 2018 r. o godz. 17.30 w holu szkoły

Najlepszym prezentem na Dzień Dziecka jest wycieczka

Pierwszoklasiści z IB i IC byli również w Multikinie na spektaklu pt. „Baśnie H. Ch. Andersena”. Potem przeszli na Stary Rynek, gdzie delektowali się lodami. Zadowoleni wrócili do szkoły.

Iwona Małłek

Nowe ZOO jest zawsze atrakcyjne

22 maja klasa 1c i klasa 1b udały się na wycieczkę do Nowego Zoo. Nie byłoby Zoo gdyby nie Maltanka. Maltanka to taka kolej wąskotorowa, która w sezonie letnim zawozi dzieci do Nowego Zoo. Wpakowaliśmy się, każda klasa do swojego wagonu, rozsiedliśmy się wygodnie i pojechaliśmy do Zoo. Czekały tam na nas już panie przewodniczki, które oprowadziły nas po trasie "Króla Juliana:. Jak król Julian, to oczywiście piękne, zwinne z pasiastymi ogonkami lemury. Mogliśmy także pogłaskać kozy i kucyki. Popis swoich umiejętności dały nam także foki. Najbardziej podobały się nam niedźwiedzie, a szczególnie Baloo, który kiedyś ciężko pracował w cyrku, a teraz może sobie żyć spokojnie w naszym Zoo. Byliśmy zafascynowani, kiedy Baloo stanął na tylnych łapach, a przednimi drapał się po głowie. Po chwili wskoczył do basenu i chlapał wodą

na wszystkie strony. W Zoo widzieliśmy także: słonie, żyrafy, wielbłądy, nosorożce, bizony, alpaki, lamy, które plują, wilka, tygrysa i mnóstwo ptactwa. Zajrzeliśmy też do Motylarni i podziwialiśmy kolorowe motyle. Jeden z nich przysiadł naszemu koledze Dawidowi na ręce i dał się podziwiać z bliska. To była cudowna wycieczka, a teraz czas zabrać na taką wycieczkę naszych rodziców. Niech i oni zobaczą, jak przyjemnie jest spędzić czas w Zoo. Pozdrawiamy klasa 1c i 1b!
Marzena Gęsicka

Laboratorium wyobraźni zawsze aktualne

Do laboratorium wyobraźni wybrali się uczniowie klasy IIC. W ramach zaplątanego umysłu układali określone kształty, budowali drzewka, układali krążki i patyczki na krokodylu, ustawiali wieżę z klocków. W dziedzinie optyki poznali obrotowy hologram, taniec plamek, trzy różnokolorowe zające, niewidzialne kino i niechciane odbicia. Najbardziej podobało się wszystkim pokonywanie alarmu i dotarcie do sejfu. W laboratorium natomiast badali wszystkie ludzkie zmysły. Oto przykładowe zadanie, które spróbujcie sami rozwiązać.

80+ 20--> 4
21+ 2--> 0
41+ 38--> 2
71+ 240--> 1
432+ 658--> 3
11+ 102--> ?

Podpowiedź: Przedszkolacy rozwiązali to zadanie w 3 minuty.
Uczniowie klasy IIC

Nasi milusińscy z OB wyjeżdżają do stadniny koni. Pod opieką dorosłych spróbują czyścić koniki. Będzie w nagrodę przejażdżka bryczką i wiele innych atrakcji.

rys. Klaudia Chabera z IIB

rys. Michasia Fijałkowska z IIB

rys. Natalia Wielgusz z IIB

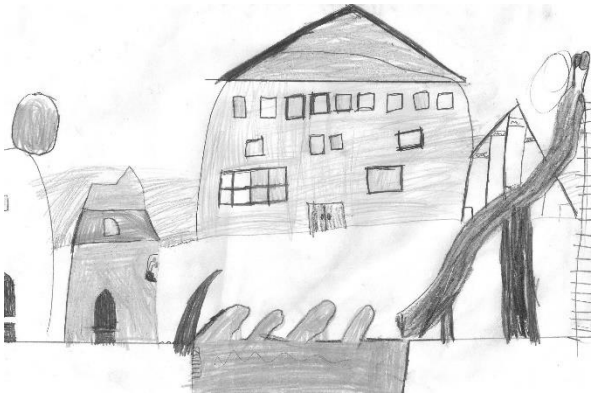

rys. Mateusz Lubacki z IIB

Klasowy Dzień Dziecka

30 maja spotkała nas, czyli dzieci klasy 1b i 1c, niesłychana niespodzianka. Nasi kochani rodzice przygotowali dla nas Dzień Dziecka. Oj, działo się, działo! Na początek mogliśmy w radosnej rywalizacji przeciągać linę. Każda klasa ciągnęła linę z całych sił w swoją stronę i okazało się, że jesteśmy tak samo silni i my 1c i dzieci z klasy 1b. Następnie bawiliśmy się chustą animacyjną. Było śmiechu co niemiara! Na koniec była największa atrakcja. Mamy pokazały nam, jak zrobić ogromniaste bańki. Każdy z nas mógł samodzielnie zrobić takie bańki, tyle razy ile chciał i jeszcze jeden. Na koniec każdy z nas mógł wejść do swojej bańki. Było cudownie. Dziękujemy naszym rodzicom za taki fajny Dzień Dziecka!!! Uczniowie klasy 1c i 1b! Pozdrawiamy i życzymy wszystkim dzieciakom takiego Dnia Dziecka!!!

Marzena Gęsicka

Szkolna uroczystość- apel z okazji kolejnej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja

Historyczne fakty przypomniane przez uczniów klas starszych pod opieką pana Dariusza Kołodziejczyka, patriotyczne pieśni w wykonaniu chóru pani Pauliny Celki, piękny polonez w wykonaniu uczniów z klasy III A, galowe stroje wszystkich uczniów sprawiły, że ten dzień w szkole wszyscy przeżyli bardzo uroczyście.

Zielone szkoły są naszymi zielonymi wspomnieniami

Uczniowie klasy IIC podziwiali piękno polskich gór. Byli w Sudetach, w paśmie Karkonoszy, w Karpaczu. Górskim szlakiem dotarli do Samotni- schroniska na wysokości ok. 1300 m n.p.m. Mieszkali w ośrodku wypoczynkowym „Stokrotka”.

Nasz klasowy przyrodnik- Bruno, dziwi się, że tak mało dzieci i dorosłych interesuje się przyrodą.

A Jagoda- nasza klasowa przyrodniczka, po prostu, wszystkim ciekawie opowiada o napotkanych zwierzątkach dużych i małych.

Nasza pani wychowawczyni znalazła gazetę „ Kompas górski” przewodnik turystyczny, kiedy zwiedzaliśmy w Kowarach Park Miniatur zabytków Dolnego Śląska. Był tam artykuł pt. „Żywe skarby Karkonoszy", a w nim najmniejsza sowa Europy- sóweczka, najbardziej kolorowy słowik-podróżniczek, cietrzew i bardzo rzadki ptak- płochacz halny. W Karkonoskim Parku Narodowym rosną: skalnice śnieżne, maliny moroszki, gnidosze sudeckie, różaneczki alpejskie i dzwonki karkonoskie.

Uczniowie klas trzecich: IIIF, IIID i IIIC jadą

do Starego Kaleńska. Podziwiać będą piękno polskich lasów. Czeka tam na nich jezioro, kajaki i rowery wodne, w lesie podchody, a na plaży mokra bitwa na kolorowe balony. Po raz pierwszy samodzielnie, bez mamy spędzą czas z rówieśnikami. Wyjechali na zieloną szkołę na zakończenie 3-letniej edukacji wczesnoszkolnej.

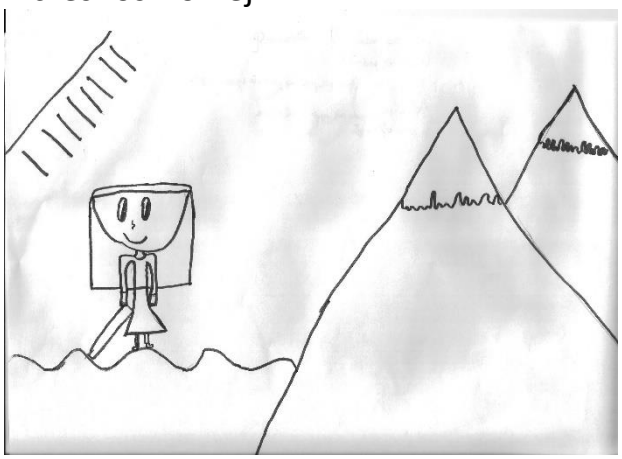

rys. Wiktor Augustyniak

rys. Basia Glanowska

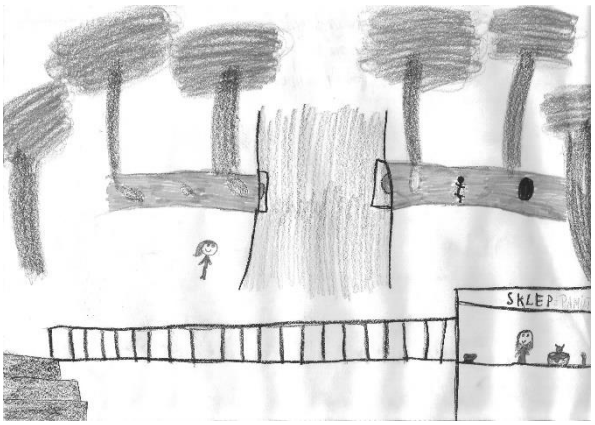

rys. Natalia Muzyka

rys. Szymon Wachowski

Wiosenna poezja

„Mikołajek"

Nowa sprawność zuchowa: Mikołajek wesoły,
który nie zawsze lubił chodzić do szkoły.
Alcest miał zawsze coś do zjedzenia,
ale nigdy nie był skory do marudzenia.
Euzebiusz z kolegami po boisku biegał,
a Ananiasz w okularach tym sportom nie ulegał.

Na zbiórkach zuchy poznawały, co to jest chłopięca przyjaźń, sami robili słodkie przekąski, poznali dawne zabawy podwórkowe, nauczyli się sprawiać radość innym, bo każdemu z zuchem jest zawsze dobrze.

Zuchenki: Natalia i Blanka

„Wycieczka"

Jedz warzywa i gruszeczki, i porzeczki,
będziesz gotów do wycieczki

Patryk Sydoruk z IIC

„Pytania"

Czy o przyrodę warto dbać?- pyta świerszcz.

Czy świat owadów może być ciekawy?- pyta konik polny.
Czy w świecie zwierząt też możemy spotkać dzieci?- pyta osa.
Czy bez pszczół życie człowieka na Ziemi byłoby zagrożone?- pyta truteń.

Brajan Suchy i Jakub Konieczny

rys. Wojtek z IIB

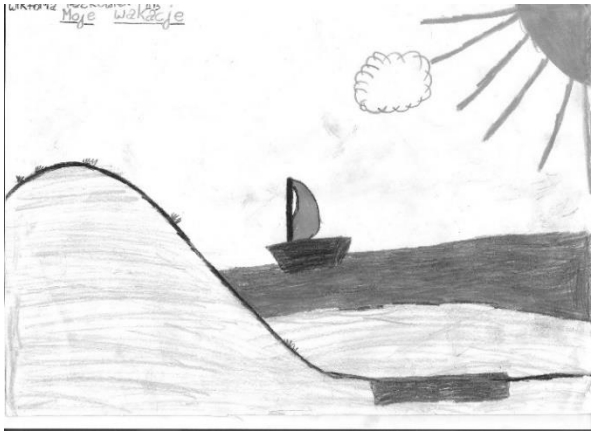

rys. Wiktoria Maćkowiak z IIB

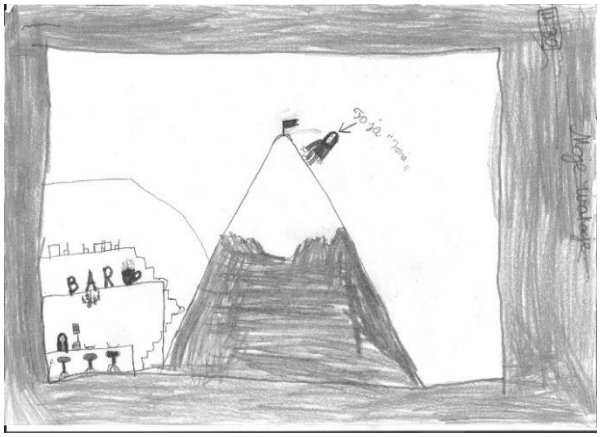

rys. Tosia Kaźmierska

rys. Maja Brzostowicz z IIB

Mali pisarze, czyli opowiadania pt. „Nasze sny"

Po obiedzie zasnęłam. Obudziłam się we śnie jako ptak. Latałam po całej krainie. Było pięknie. Widziałam konie, lisy, zające dziki i wiewiórki. Ludzie rzucali ziarno ptakom.

Julia Lisiecka z IIIE

Śniło mi się, że byłam kotem, a moi koledzy innymi zwierzętami. Nagle zapadła się podłoga. Złapano nas w ogromny koszyk. Na szczęście mieliśmy spadochrony. Okazało się, że pomogli nam kosmici z Kosmopolis i nie mieli złych zamiarów. Codziennie urządzali dla nas gry i zabawy.

Basia Chabasińska z IIIE

Śniło mi się, że byłam księżniczką i mieszkałam w zamku. Pewnego dnia ktoś zapukał do drzwi. Pan kurier przyniósł mi paczkę. Kiedy ją rozpakowałam, zobaczyłam 1000 szczeniąt. Szybko wzięłam miski i nasypałam karmy. Wyprowadziłam je wszystkie na spacer. Były słodkie. Przeżyłam z nimi wiele przygód. Niestety

nadszedł ranek i otworzyłam oczy. To był super sen! Szkoda. Marzę, żeby mieć 1000 szczeniaków. Oby ten sen kiedyś się powtórzył.

Ala Świadek z IIIE

Śniło mi się, że odrabiałam lekcje. Do pokoju wszedł mój tata, a za nim tup, tup, tup, weszło jeszcze pięć zwierząt. Zawsze marzyłam, by mieć zwierzątko w domu. Wszedł więc tygrys, niedźwiedź polarny, gepard, wilk i ryś. Bardzo się ucieszyłam z ich wizyty. Zaplanowałam, że niedźwiedź będzie ze mną na Boże Narodzenie i ferie, gepard na wiosnę, ryś jesienią, tygrys podczas wakacji, a wilk będzie chodził ze mną do szkoły.

Zosia Klim z IIIE

Obudziłam się w krainie słodkości. Mieszkałam w domku z piernika. Moimi przyjaciółmi były żelowe misie. Obok płynął wodospad lemoniady. Drzewa były z lizaków, a ziemia i chmury z waty cukrowej.

Zuzia Czylkowska z IIIE

Śniło mi się, że byłam na wycieczce w muzeum z moimi koleżankami Zosią i Zuzią. Zapatrzyłyśmy się i cała klasa poszła dalej, a my zostałyśmy. W pewnej chwili coś nas wessało. Wylądowałyśmy w dżungli i byłyśmy bardzo zestresowane. Postanowiłyśmy iść w głąb lądu. Nagle zobaczyliśmy tygrysy. Nie były przyjazne. Niedaleko zobaczyły piękną łąkę, a na niej mnóstwo zwierząt: Małpy, pantery, lamparty, jaguary, zebry, pandy, koale i gepardy. Co było dalej, nie wiem, bo się obudziłam i poszłam do szkoły.

Helena Dobroczyńska z IIIE

Przyśniło mi się kiedyś, że babcia miała wąsy, natomiast dziadkowi one zniknęły. Wszyscy myśleli, że dziadek to babcia, ababcia to dziadek. Gdy spojrzeli w lustro, zobaczyli, że zmieniły się im włosy, oczy, a nawet uszy. Bardzo się przestraszyli i z przerażenia się … obudzili. Zobaczyli, że to tylko sen.

Adrian Myśliński z IIIE

Śniło mi się, że mieszkałam w zoo. Miałam tam domek i codziennie budziły mnie papugi. Miałam też dwie najlepsze koleżanki, Zosię i Helenę. Codziennie odwiedzały mnie po szkole. Bawiłyśmy się i karmiłyśmy zwierzęta, a moja mama i tata pracowali w zoo.

Zuzanna Czylkowska z IIIE

Śniło mi się , że jestem w krainie słodyczy. Krzaki były z waty cukrowej, rzeki i jeziora z czekolady, skały i kamienie z galaretki, a rośliny i drzewa z lizaków. Wszystko chciałam zjeść, ale pan dyrektor mi zabraniał. Był cały z piernika. Więc postanowiłam go zjeść, a cała kraina słodyczy stanęła przede mną otworem. To był wspaniały sen!

Klaudia Szuba z IIIE

Obudziłam się w swoim domu, ale nie w łóżku, tylko na górze. Poszłam do szkoły. Miałam lekcje, jak zwykle. Trwały tak jak w rzeczywistości. Mama odebrała mnie też jak zazwyczaj. Gdy wróciłam do domu, usłyszałam ciche skomlenie. Mama powiedziała, żebym zostawiła plecak w pokoju. Kiedy otworzyła drzwi, wyskoczył na mnie border collie. Byłam bardzo szczęśliwa. Gdy się obudziłam, namówiłam tatę na psa i się zgodził.

Hania Przybyłek z IIIE

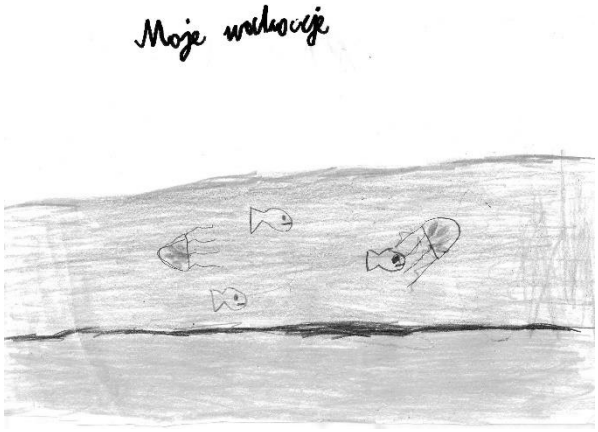

rys. Marcel z IIB

rys. Ola Lisiecka z IIB

rys. Tosia Andrzejewska z IIB

Bajki o rybkach

Była sobie rybka barakuda o imieniu Bernadetta.Z zazdrością spoglądała na radośnie pływające rybki. Była smutna, bo nie miała przyjaciół. Gdy tylko podpływała do innych rybek, te zaraz szybko odpływały. Nie wiedziała, jak pozyskać koleżanki. Wymyśliła, że urządzi przyjęcie. Rozesłała podwodną pocztą zaproszenia. Czekała, ale nikt nie przybył. Nagle pojawiła się mała sardynka Sandra. Bernadetta bardzo się ucieszyła. Opowiedziała sardynce, że pragnie mieć przyjaciół, ale wszyscy się jej boją, bo jest rybą o groźnym wyglądzie. Sandra pocieszyła barakudę i po chwili przypłynęła z całą swoją rodziną. Gdy inne ryby to zobaczyły, z ciekawością podpłynęły na przyjęcie. Po chwili wszystkie rybki radośnie pływały, ciesząc się z nowo poznanej koleżanki. Choć barakuda miała groźny wygląd, okazała się być bardzo miła.

Wiktoria Kołakowska z IIIC

Dawno temu w Morzu Bałtyckim żyły sobie śledzie, dorsze i łososie. Wszystkie żyły w zgodzie. Pewnego jednak dnia łosoś Radek pokłócił się z dorszem Jackiem. Śledź Krysia chciała powiedzieć, że to ona zabrała ozdobny koralowiec, ale nikt jej nie słuchał. Radek i Jacek szukali go w całym domu. Zrzucali winę jeden na drugiego. Dopiero kiedy przyszła śledź Krysia, wszystko się wyjaśniło i szczęśliwie zakończyło.

Natalia Muzyka z IIC

Śledź był wielkim obżartuchem. Chciał dziś złapać na śniadanie muchę. Łosoś odpowiedział, żeby zjadł żabę, a wtedy będzie kumkał jak ropucha. Okoń do szczupaka mruga, żarty, śmiechy, dobry humor mają. Westchnął śledź zdenerwowany. A wy płyńcie gdzieś ode mnie, ja dziś się uraczę glonem.

Bartosz Wrzeszczyński z IIC

Dawno temu był sobie pewien rybak o imieniu Robert. Pewnego gorącego poranka powędrował nad rzekę, gdzie zarzucił wędkę. Złapał śledzia, łososia i tuńczyka. Nagle łosoś przemówił. Robert krzyknął „Aaaaa”- on mówi. Łosoś odpowiedział grzecznie „Dzień dobry! Wypuść mnie i nie krzycz”. „ Dobrze”- odpowiedział Robert i wrzucił łososia z powrotem do rzeki. Następnie stanął na brzegu myśląc: Czy to była jawa, czy sen?

Inez Czyżniak z IIC

Dawno, dawno temu żyła sobie złota rybka i wszystkim spełniała marzenia. Raz postanowiła spełnić swoje marzenie. Chciała z rybki słodkowodnej stać się słonowodną. A kiedy to zrobiła, popłynęła do oceanu. Poznała tam dużo nowych fajnych ryb i była szczęśliwa.

Barbara Glanowska z IIC

Pewnego dnia była sobie sardynka o imieniu Sandra. Była mała, skromna i bardzo smutna, ponieważ bała się innych ryb, szczupaków i łososi. Miała jedną przyjaciółkę, śledzia, która też miała na imię Sandra. Obie rybki zastanawiały się, jak pokonać lęk. Postanowiły, że podpłyną do większej rybki na przykład szczupaka. Jak wymyśliły, tak też zrobiły. Jakie było zaskoczenie, kiedy zauważyły, że nic złego się nie stało. Wszystkie ryby pływały koło siebie i czuły się świetnie.

Ola Kalisz z IIC

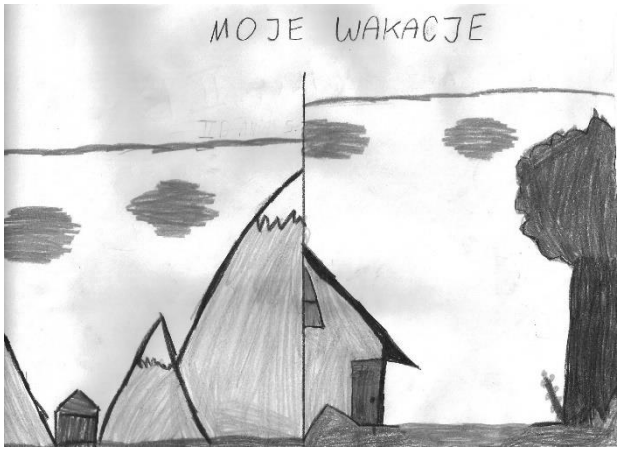

rys. Alicja Juras z IIB

rys. Ania Stachowiak z IIB

rys. Martyna Gembiak z IIB

rys. Błażej Szeląg z IIB

Zuchowe opowieści

Rodzice zuchenki Niny z IIIF są matematykami. Pracują na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu na wydziale matematycznym. Zaprosili nas na majową zbiórkę, w poniedziałek, 14 maja, na testowanie programu „Programowanie dla najmłodszych". Za zdobyte punkty podczas zabaw można było kupić sobie coś do zjedzenia, zdrowego oczywiście, marchewkę lub zielony koktail. Każdy zuch miał do dyspozycji swoje stanowisko komputerowe. Pan lub pani asystowali każdemu graczowi na początku. Potem „poszło jak z płatka".
Wniosek: programowanie nie jest takie straszne, jak o nim mówią.

Z bezpieczeństwem w plecaku, czyli przestrogi na letnie wakacje

Gdy przebywasz na słońcu, chroń głowę, oczy i skórę.
Zakładaj czapkę z daszkiem i smaruj się kremem z filtrem.

Do lasu wchodź tylko w towarzystwie dorosłych opiekunów.
Nie zbieraj i nie jedz nieznanych owoców ani grzybów.

Zachowaj szczególną ostrożność w pobliżu maszyn rolniczych.
Zabawa w ich otoczeniu grozi kalectwem.

Podczas burzy staraj się schronić w budynku.
Nie stój pod drzewami, wyłącz telefon komórkowy.

<u>Rady dla kąpiących się</u>

Kąp się tylko w wyznaczonych miejscach.
Wchodź do wody tylko pod opieką rodziców lub innych opiekunów.

Gdy z rodzicami płyniesz kajakiem lub łódką,
koniecznie włóż kamizelkę ratunkową.

Pamiętaj!
Skoki do wody są bardzo niebezpieczne!

Nie wbiegaj gwałtownie do wody.
Ochładzaj się powoli i stopniowo.

Korzystaj z kąpielisk, których pilnują ratownicy.
Wywieszona czerwona flaga to znak, że nie wolno wchodzić do wody.
Można się kąpać, gdy wywieszona jest biała flaga.

Gdy przebywasz na słońcu, chroń głowę, oczy i skórę.

Zakładaj czapkę z daszkiem i smaruj się kremem z filtrem.

Szkolny projekt „Dookoła świata"

Samorząd Uczniowski zachęcił wszystkich uczniów do udziału we wspólnym projekcie. Każda klasa wylosowała jeden kraj.
Co chcielibyście wiedzieć o tym państwie?
Metodą projektu pracują wszyscy: uczniowie, nauczyciele i rodzice.
Fantastyczny sposób na ostatnie tygodnie roku szkolnego. Można przygotować narodową potrawę, przebrać się, przyozdobić salę i przygotować dla wszystkich 20 czerwca ciekawą prezentację.

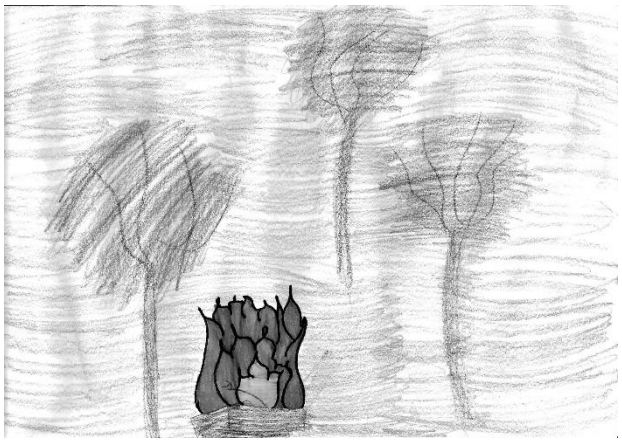

rys. Ewa Sałach z IIC

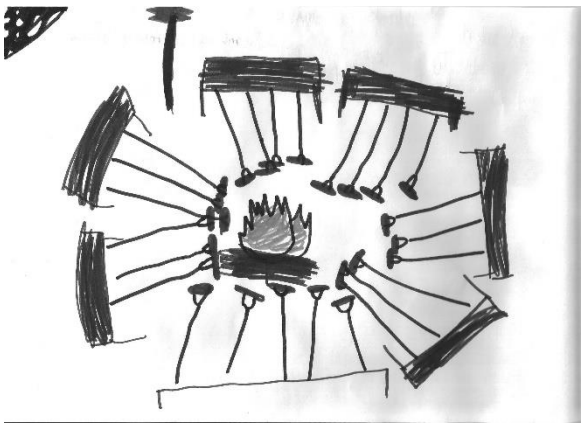

rys. Blanka Kaczmarska z IIC

rys. Zuzia Marcinkowska z IIB

Letnie wakacje

34 SGZ „Zuchy Niepokonane" wyjeżdżają na obóz do Błot. W pięknej Puszczy Noteckiej spędzą miło czas. Własnoręcznie wykonany przez siebie paszport upoważniać ich będzie do wyjazdu na Daleki Wschód: do Japonii, Chin, Indii, Wietnamu, Korei i wielu innych państw. Szykują już sobie kimona, bo czeka ich wspaniała przygoda.
A wy, dokąd planujecie wyjechać na letnie wakacje?

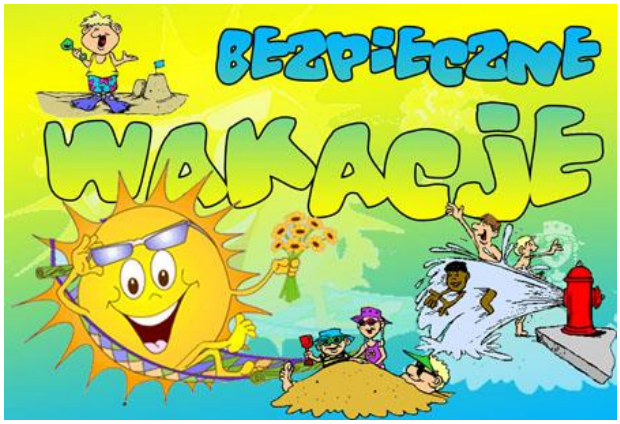

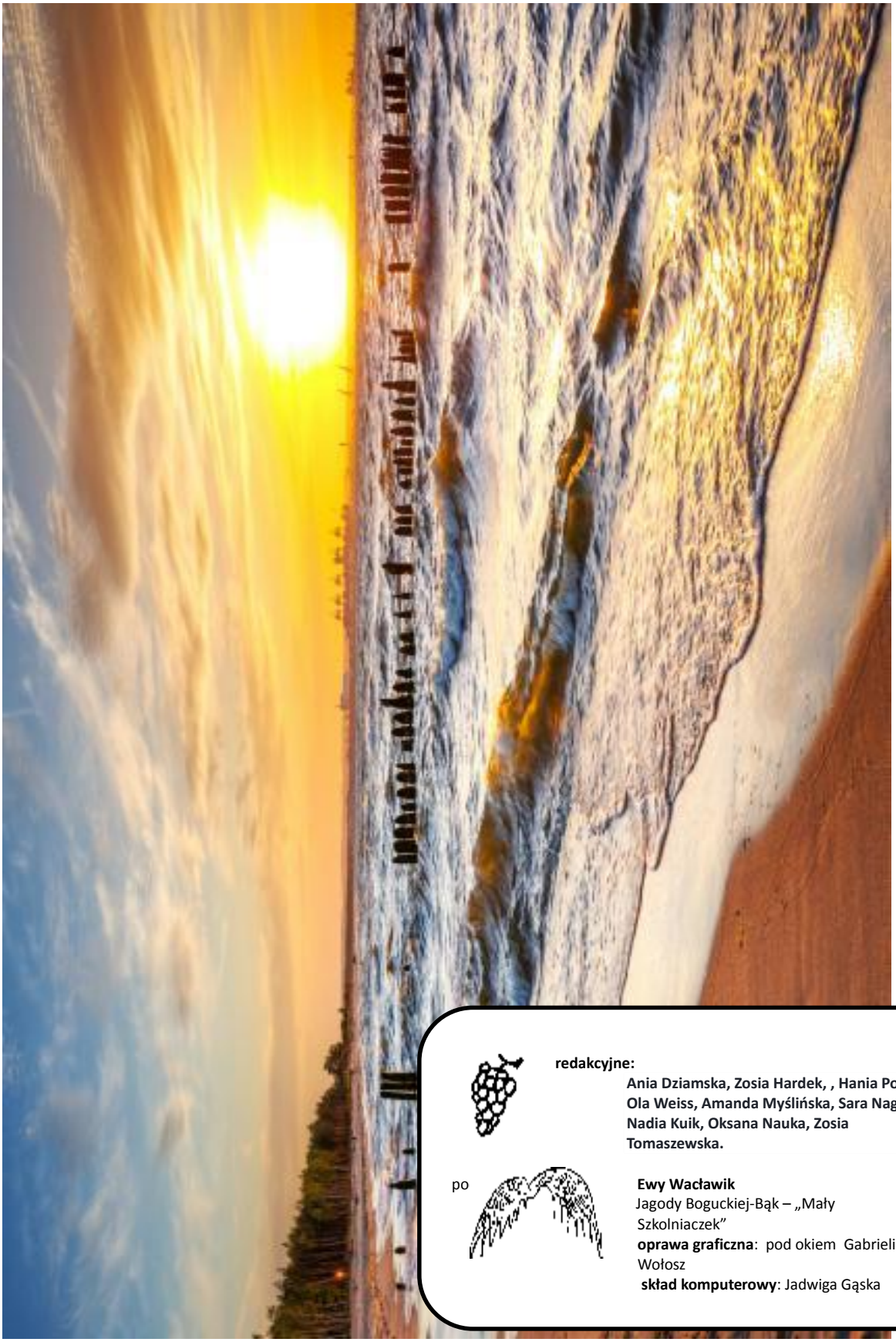

redakcyjne:
Ania Dziamska, Zosia Hardek, , Hania Pontus, Ola Weiss, Amanda Myślińska, Sara Nagler, Nadia Kuik, Oksana Nauka, Zosia Tomaszewska.

po **Ewy Wacławik**
Jagody Boguckiej-Bąk – „Mały Szkolniaczek”
oprawa graficzna: pod okiem Gabrieli Wołosz
skład komputerowy: Jadwiga Gąska